

NOWINY RZESZOWSKIE

Proletariusze wszystkich krajow, łącznie na

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 297 (2025) — Rzeszów, środa 14 grudnia 1953 r.

Przyjaźń między Indiami i ZSRR to niezwykle doniosły czynnik pokoju

Przyjęcie u N.A. Bułganina i N.S. Chruszczowa w Delhi

DELHI (PAP). 12 bm. w godzinach wieczornych przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin i członek Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow wydali przyjęcie w pałacu hajderabadzkim w Delhi.

Na przyjęciu obecni byli: prezydent Republiki Indii Radżendra Prasad, premier Jawaharlal Nehru, wiceprezydent Sarwapalli Radhakrishnan, ministrowie rządu indyjskiego, wyżsi urzędnicy ministerstw, wyżsi oficerowie armii, marynarki i lotnictwa, członkowie parlamentu, działacze polityczni i społeczni, członkowie korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele pra-

sy hinduskiej i zagranicznej, łącznie około 1.000 gości.

Podczas przyjęcia odbył się koncert artystów radzieckich bawiących w Indiach.

Po koncercie nastąpił bankiet. Pod koniec bankietu N. A. Bułganin wznosił toast na cześć prezydenta Republiki Indii Radżendra Prasada. Pre-

zydent Prasad wznosił toast na cześć przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR K. J. Woroszyłowa. Orkiestra odegrała hymny państwowe Indii i ZSRR.

N. A. Bułganin i Jawaharlal Nehru wygłosili przemówienia.

W przemówieniu swym N. A. Bułganin powiedział:

Przemówienie N.A. Bułganina

PANIE PREZYDENCIE!
PANIE PREMIERZE!
DRODZY PRZYJACIELE!

Nasz pobyt w Indiach dobiega końca. Spędziliśmy w Waszym kraju około trzech ty-

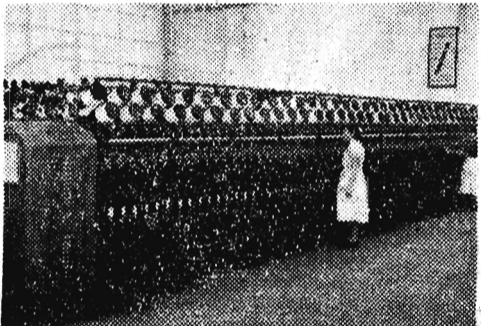
godni i dzięki uprzejmości Waszego rządu i Pana Nehru zwiedziliśmy wiele miast i okolic w Indiach, wiele przedsiębiorstw i budowli, plantacje i instytucje naukowe, bawiliśmy się na zachodzie i południu, na wschodzie i północy Waszego kraju, zapoznaliśmy się z narodami, ze wspaniałymi pomnikami starożytności i kultury. Za wszystko to jesteśmy Wam bardzo wdzięczni.

Wiele dobrego widzieliśmy w czasie naszej podróży. Wiele pożytecznych rzeczy poznaliśmy. Teraz pragnęlibym powiedzieć tylko to, co mi się wydaje bardzo ważne.

Szczerść i głębia uczuć wyrażonych wobec nas przez naród hinduski dowiodły z wielką mocą, że naród Indii jest wiernym przyjacielem narodów Związku Radzieckiego. (Okłaski). Widzieliśmy wiele

(Ciąg dalszy na str. 2)

PRZODUJĄCY ZAKŁAD



Gorzowskie Zakłady Włókien Sztucznych od kwietnia 1954 r. systematycznie wykonują swoje plany produkcyjne. Wzrost wydajności pracy w porównaniu z 1953 r. wynosi ok. 300 proc.

Plan produkcyjny za rok 1955 Zakłady ukończyły już w listopadzie.

Na zdjęciu: Krystyna Osńska i Teresa Sętkowska, obsługują rozciągarkę przędzy. CAF fot. Kondracki

UCHWAŁA krajowej STALOWNIKÓW narady

STALINOGRÓD (PAP). W drugim dniu obrad krajowej narady stalowników toczyła się w dalszym ciągu dyskusja. W toku dyskusji przemawiał m. in. członek Biura Politycznego KC PZPR, I zastępca prezesa Rady Ministrów — Hilary Minc.

Dyskusję podsumował minister hutnictwa Kiejstus Zemajłs, który powiedział, że narada wprowadziła szereg nowych momentów do wstępnie opracowanego planu postępu technicznego w stalowniach i że wszystkie one będą uwzględnione w planie działania na najbliższe 5-letnie.

Krajowa narada stalowników podjęła uchwałę w sprawie postępu technicznego w stalownictwie. Podkreślając poważne osiągnięcia hutnictwa w okresie 10-letnia, uchwała wskazuje na znaczne jesz-

cze braki występujące w pracy stalowni, na niezrealizowane postulaty techniczne i organizacyjne obniżające intensywność i ekonomię pracy tych wydziałów w hutach.

Stwierdzając istnienie poważnych rezerw w stalowniach, uchwała podkreśla, że droga do uruchomienia tych rezerw jest zdecydowaną walką o postep techniczny w celu uzyskania następujących podstawowych wskaźników w produkcji stali:

- 1) Wskaźnik wykorzystania czasu kalendarzowego pracy pieców martenowskich powinien osiągnąć poziom obecnego wskaźnika w metalurgii ra dzieckiej, tj. 86—90 proc.
- 2) Wydajność pieców z 1 m kw. powierzchni trzemu na do be kalendarzowa powinna wzrosnąć do 5,4—6,2 tony stali.
- 3) Uzysk stali powinien wzrosnąć z 85,6 proc. do co najmniej 87 proc.

Uchwała zawiera szereg wniosków, których realizacja jest niezbędna dla osiągnięcia tych wskaźników.

W końcowej części uchwały czytamy:

„Krajowa narada stalowników uważa, że tylko drogą systematycznego stosowania postępu technicznego osiągnąć można stały wzrost produkcji stali przy jednoczesnym podwyższeniu jej jakości i obniżeniu kosztów własnych.

Narada wzywa wszystkich stalowników do aktywnego udziału w walce o postep techniczny w stalowniach, o usunięcie istniejących zaniedbań, o zlikwidowanie „wąskich gardeł” produkcji, o rekonstrukcje stalowni i powszechne wprowadzanie przodujących metod produkcji stali.

Zebrany na naradzie aktyw stalowników wzywa załogi wszystkich hut do przedyskutowania projektów planu 5-letniego zgodnie z uchwałą KC PZPR.

Powrót dalszej grupy repatriantów z ZSRR

WARSZAWA (PAP). 13 bm. przyjechała do kraju następna grupa repatriantów ze Związku Radzieckiego. W transporcie przyjechało 380 repatriantów. Przywieźli oni ze sobą cały swój dobytek.

Przed V Wojewódzką Konferencją Partyjną

PRZYPOMINAMY postulaty listu Komitetu Wojewódzkiego

„Uchwała poprzedniej — IV Konferencji Wojewódzkiej zobowiązywała Komitet Wojewódzki oraz wszystkie instancje i organizacje partyjne naszego województwa do poprawienia pracy wychowawczej wśród członków partii, do polepszenia pracy propagandowej i agitacyjnej wśród bezpartyjnych, aby jak najszybciej włączyć ich do realizacji zadań wysuwanych przez Partię i Rząd, do usprawnienia partyjnego kierownictwa przemysłem, rolnictwem, handlem, oświatą i innymi odłukami naszego życia”.

We wszystkich prawie powiatach odbyły się seminaria sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych, członków egzekutywu POP, na których omówiono tezy zawarte w liście Komitetu Wojewódzkiego. Po tym

przygotowaniu rozpoczynają się zebrania podstawowych organizacji. Jest rzeczą zrozumiałą, że towarzysze omawiając ten do kument łączą zawarte w nim wskazania z listem sekretariatu KC w sprawie wymiany legitymacji partyjnych i główną uwagę w dyskusji skierowują na pracę wewnątrzpartyjną. W znacznej części naszych organizacji partyjnych są duże zaniedbania w pracy wewnątrz organizacyjnej nad zagadnieniem podejmowania oddolnej inicjatywy i współzawodnictwa pracy w realizacji zadań budownictwa socjalistycznego. Sprawa ta jest szczególnie ważna teraz, kiedy rozpoczyna się dyskusja nad projektem 5-letniego planu w przemyśle, w której głos mas pracujących będzie miał bardzo ważne znaczenie.

W naradzie wzięli udział I sekretarz KW PZPR tow. Arkadiusz Łaszewicz. Zadania organizacji i instancji partyjnych w politycznym kierownictwie dyskusją, wytyczne oraz propozycje związane z formami przeprowadzania dyskusji, omówił sekretarz KW tow. Klemba. M. in. podkreślił on potrzeby twórczego współdziałania wszystkich organizacji partyjnych i całych załóg w wydobyciu rezerwy produkcyjnych zakładów, pełnego wykorzystania mocy produkcyjnych urządzeń i jak najbardziej racjonalnego opracowania głównych i szczegółowych założeń planu 5-letniego.

O pełne wydobycie rezerw i wykorzystanie mocy produkcyjnej

Narada aktyw partyjno-gospodarczego w Rzeszowie

(e) W dniu 13 bm. w Komitecie Wojewódzkim PZPR w Rzeszowie odbyła się narada sekretarzy Komitetów Powiatowych PZPR, przewodniczących prezydium powiatowych rad narodowych oraz kierowników wydziałów rolnych KP PZPR poświęcona sprawom przygotowań do dyskusji nad planem 5-letnim.

W naradzie wzięli udział I sekretarz KW PZPR tow. Arkadiusz Łaszewicz. Zadania organizacji i instancji partyjnych w politycznym kierownictwie dyskusją, wytyczne oraz propozycje związane z formami przeprowadzania dyskusji, omówił sekretarz KW tow. Klemba. M. in. podkreślił on potrzeby twórczego współdziałania wszystkich organizacji partyjnych i całych załóg w wydobyciu rezerwy produkcyjnych zakładów, pełnego wykorzystania mocy produkcyjnych urządzeń i jak najbardziej racjonalnego opracowania głównych i szczegółowych założeń planu 5-letniego.

jakie stoja przed organizacjami partyjnymi, radami zakładowymi i dyrekcjami w rozwijaniu rzetelnej dyskusji nad planem pięcioletnim.



W ojczyźnie wśród swoich

Wśród mieszkańców Domu Akademickiego przy ul. Kiekiego w Warszawie, znajdujemy kilku repatriantów, którzy z różnych stron świata przybyli po długiej nieobecności do kraju. Jednym z wielu jest Jan Stepanik, który wraz z matką powrócił z Francji we wrześniu ubiegłego roku. Ojciec jego zginął w 1950 roku podczas pracy w kopalni. Jan Stepanik jest już dziś studentem II roku filozofii na Uniwersytecie Warszawskim.

Na zdjęciu: Wspólna nauka — Jan STEPNIK (pierwszy z lewej) ze swymi kolegami ze studiów — Danutą ŚLIWOWSKĄ i Lucjanem POLAKIEM (również repatriantem z Francji — 1949 r.).

CAF — fot. Dąbrowiecki

Dzisiaj w numerze:

ALFRED ORMIANSKI — w pracy partyjnej niezbędne jest przewidywanie i planowość

KAMYK — Człowiek czuł się jak parobek na pańskim...



WIĘCEJ STALI

Wyprodukowanie o 800 tysięcy ton stali więcej z istniejących w naszym hutnictwie pieców martenowskich — oto zadania jakie przewidują dla załóg stalowni założenia planu 5-letniego. Stalownia hut im. Lenina jest jedną z największych i najnowocześniejszych w Europie. Załoga ma tu najlepsze warunki do tego, by stalownia ich stała się kuźnią postępu technicznego w polskim hutnictwie.

Na zdjęciu: Rozlewanie stali do form wlewkowych w hucie im. Lenina Kontroler techniczny Franciszek Grudziń sprawdza temperaturę stali przy pomocy pirometru. CAF fot. Link

Krajowa narada w sprawie uprawy kukurydzy obraduje w stolicy

WARSZAWA (PAP). 13 bm. rano w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie rozpoczęła się dwudniowa krajowa narada w sprawie uprawy kukurydzy.

Bierze w niej udział 350 przodujących plantatorów z gospodarstw indywidualnych, spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów. Obecni są również przedstawiciele nauki rolniczej, służby rolnej oraz ośrodków maszynowych.

W pierwszym dniu obrad zebrani wysłuchali referatu wiceministra rolnictwa — Leona Rzewowskiego pt. „Dalszy rozwój uprawy kukurydzy w Polsce na tle oceny tegorocznych wyników”. Referat ten zapoczątkował dyskusję, w czasie której czołowi plantatorzy kukurydzy dzielą się swoimi osiągnięciami i doświadczeniami w uprawie, pielęgnacji, zbiorze i silosowaniu tej cennej rośliny.

O pełne wydobycie rezerw

i wykorzystanie mocy produkcyjnej

Narada aktyw partyjno-gospodarczego w Rzeszowie

(e) W dniu 13 bm. w Komitecie Wojewódzkim PZPR w Rzeszowie odbyła się narada sekretarzy Komitetów Powiatowych PZPR, przewodniczących prezydium powiatowych rad narodowych oraz kierowników wydziałów rolnych KP PZPR poświęcona sprawom przygotowań do dyskusji nad planem 5-letnim.

W naradzie wzięli udział I sekretarz KW PZPR tow. Arkadiusz Łaszewicz. Zadania organizacji i instancji partyjnych w politycznym kierownictwie dyskusją, wytyczne oraz propozycje związane z formami przeprowadzania dyskusji, omówił sekretarz KW tow. Klemba. M. in. podkreślił on potrzeby twórczego współdziałania wszystkich organizacji partyjnych i całych załóg w wydobyciu rezerwy produkcyjnych zakładów, pełnego wykorzystania mocy produkcyjnych urządzeń i jak najbardziej racjonalnego opracowania głównych i szczegółowych założeń planu 5-letniego.

Zadania związków zawodowych w dyskusji nad planem 5-letnim

WARSZAWA (PAP). Prezydium CRZZ podjęło w dniu 10 bm. uchwałę w sprawie dyskusji nad projektami planu pięcioletniego.

Prezydium CRZZ podkreśla w swej uchwałie, że obowiązkiem organizacji związkowych jest współdziałać z organizacjami partyjnymi i administracją gospodarczą w maksymalnym pobudzeniu inicjatywy załóg w dziedzinie twórczej krytyki dotychczasowych wyników pracy i metod działalności w zakresie wykonywania planów we wszystkich wskaźnikach ekonomicznych i składania wniosków dotyczących zadań planu 5-letniego.

Zadaniem organizacji związkowych jest skupianie uwagi pracowników wokół zagadnień węzłowych najistotniejszych dla rozwoju zakładu.

Należy dążyć do ustalenia środków zmierzających do uzyskania największych wyników produkcji przy najniższych kosztach własnych i naj-

mniejzych nakładach inwestycyjnych, przede wszystkim przez rozwijanie postępu technicznego, modernizację maszyn i urządzeń, pełne wykorzystanie mocy produkcyjnych, przez podniesienie wydajności pracy, ulepszenie zaopatrzenia, kooperacji, oszczędność gospodarkę materiałami, polepszenie jakości produkcji itp.

W toku dyskusji w zakładach ważne miejsce powinno zająć ustalenie potrzeb załóg w zakresie poprawy bezpieczeństwa i higieny pracy, polepszenia warunków socjalno-bytowych i rozwoju życia kulturalnego załóg.

Uchwała podkreśla dalej, że rady zakładowe powinny przede wszystkim wszelkim, męgącym się pojawić, tendencjom do spłykania prac nad planem 5-letnim w zakładach, próbom kancelaryjnego opracowania planów 5-letnich.

Właściwe opracowanie projektów planów wymaga szerokiej dyskusji w oddziałach produkcyjnych oraz w brygadach produkcyjnych. Dyskusja w każdym zakładzie powinna do prowadzić do opracowania konkretnego projektu planu.

Uchwała wskazuje również, że podstawowym zadaniem za rządów głównych, zarządów okręgowych i WRZZ jest udzielenie pomocy aktywowi w zakładach pracy i przedsiębiorstwach, aby zabezpieczyć należyte przeprowadzenie dyskusji wśród załóg i by nie dopuścić do formalnego potraktowania zadań stojących przed zakładami.

Delegacja Sejmu PRL przybyła do stolicy BSRR

MIŃSK (PAP). Przebywająca w Związku Radzieckim na zaproszenie Rady Najwyższej ZSRR delegacja Sejmu PRL z marszałkiem J. Dembowskiem na czele przybyła 12 bm. do stolicy Białoruskiej SRR — Mińska. Na lotnisku udekorowanym flagami Związku Radzieckiego, Białoruskiej SRR i Polski delegację polską powitało niezwykle ciepło i entuzjastycznie ponad 2.000 osób. Przemówienia powitalne wygłosili — przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej BSRR — T. Gorbunow oraz marszałek Sejmu PRL J. Dembowski. W godzinach popołudniowych 12 bm. delegacja Sejmu PRL złożyła wizytę przewodniaczemu Rady Najwyższej BSRR — T. Gorbunowowi.

Z X sesji ONZ

- Narada w sprawie przyjęcia nowych członków
- Zgłoszenie kandydatury Polski do komisji rozbrojeniowej
- Przemówienie M. Naszkowskiego w komisji politycznej

NOWY JORK (PAP). Delegacja 52 państw — członków ONZ, które głosowały za rezolucją zalecającą Radzie Bezpieczeństwa rozpatrzenie podań 18 państw ubiegających się o członkostwo w ONZ zebrały się 12 bm. na specjalną naradę, której celem było znalezienie wyjścia z impasu w sprawie przyjęcia nowych członków. Depesze zawiadamiające o zwołaniu zebrania były podpisane przez delegata Kanady Martina, delegata Ekwadoru Truillo i delegata Indii Menna.

NOWY JORK (PAP). Jak podaje agencja Associated Press, Stany Zjednoczone ostro zaprottestowały przeciwko temu, że nie zaproszono delegacji USA na zebranie

przedstawicieli 52 państw — członków ONZ, poświęcone przełamaniu impasu w sprawie przyjęcia nowych członków do ONZ.

NOWY JORK (PAP). Delegacja Syrii w ONZ zaproponowała 12 bm. reorganizację i zwiększenie składu komisji rozbrojeniowej na rok 1956 o przedstawicieli 7 państw, a mianowicie: Argentyny, Egiptu, Filipin, Indii, Jugosławii, Polski i Szwecji.

Komisja rozbrojeniowa składa się obecnie z przedstawicielami 12 państw — 11 członków Rady Bezpieczeństwa i Kanady. W skład podkomisji rozbrojeniowej wchodzi przedstawiciel Anglii, ZSRR, Francji, USA i Kanady.

NOWY JORK (PAP). Komisja polityczna NZ kontynuowała w poniedziałek debatę nad kwestią rozbrojenia. Projekt rezolucji w tej sprawie złożył wczoraj delegat USA, Lodge. Projekt ten, zgłoszony w imieniu USA, Francji, Kanady i Anglii, chociaż uwzględnił pewne poprawki, jest w zasadzie powtórzeniem projektu złożonego przez te państwa w ubiegłym tygodniu i nie mówi nic o zaprzestaniu wyścigu zbrojeń i zakazie broni atomowej.

Na posiedzeniu popołudniowym komisja polityczna większością 53 głosów przeciwko 5 uchwaliła zrewidowany projekt rezolucji czterech państw. Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej głosowały przeciwko przyjęciu rezolucji jako całości.

Następnym punktem porządku dziennego miał być projekt rezolucji radzieckiej w sprawie środków zmierzających do dalszego złagodzenia napięcia międzynarodowego. Komisja polityczna przyjęła jednak większością głosów propozycję angielską, by nie głosować nad rezolucją ZSRR. Przeciwnikowi wnioskowi Anglii wystąpił między innymi przedstawiciel Polski — Naszkowski.

Ostatnim punktem porządku dziennego była sprawa Irlandii zachodniej. Komisja polityczna uchwaliła jednogłośnie rezolucję, która wyraża nadzieję, iż toczące się obecnie rokowania między Holandią i Indonezją doprowadzą do pomysłnego rozwiązania problemu Irlandii zachodniej.

NOWY JORK (PAP). W toku poniedziałkowej dyskusji nad projektem rezolucji czterech państw w sprawie rozbrojenia zabrał głos przewodniczący delegacji polskiej, wiceminister Naszkowski. Stwierdził on m. in., że projekt rezolucji czterech państw kładzie główny nacisk na sprawę kontroli zbrojeń, nie precyzując jednocześnie przedmiotu tej kontro-

li. Prowadzi to — powiedział Naszkowski — wbrew zapewnieniom autorów projektu, do kontroli bez rozbrojenia. Delegat Polski dodał, że zasadniczym brakiem projektu rezolucji jest pominięcie palącej sprawy eliminacji broni jądrowej. „Delegacja polska — powiedział Naszkowski — wyraża przekonanie, że projekt rezolucji czterech państw nie tylko nie może przyczynić się do postępu dalszych prac nad rozbrojeniem, ale znowu sprwadza te prace na fałszywy tor. Narody oczekują od nas decyzji, które położą kres wyścigowi zbrojeń i groźbie wojny atomowej, a nie zasilania się trudnościami technicznymi kontroli materiałów atomowych, jak to czyni projekt rezolucji.

Delegacja polska głosowała przeciwko przyjęciu jako całości projektu rezolucji USA, Kanady, Francji i Anglii.

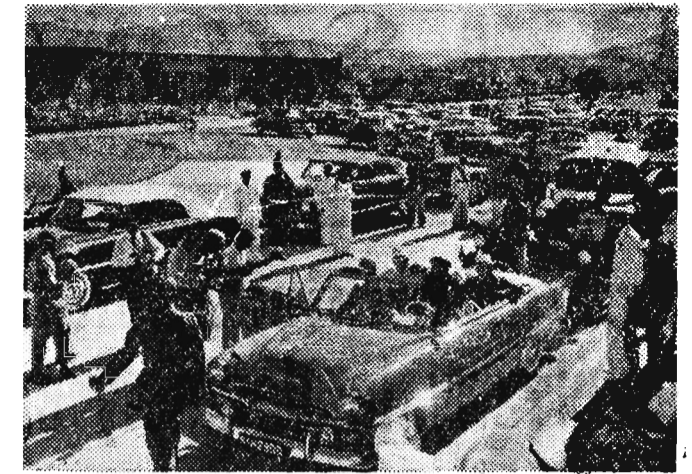
Sesja Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej

BUDAPEST (PAP). W dniach 7—11 grudnia odbyła się w Budapeszcie sesja Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. W obradach sesji wzięli udział przedstawiciele wszystkich krajów — uczestników Rady: Ludowej Republiki Albanii, Ludowej Republiki Bułgarii, Republiki Czechosłowackiej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Rumuńskiej Republiki Ludowej, Węgierskiej Republiki Ludowej i Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Na sesji Rady dokonano wymiany poglądów na temat podstawowych kierunków rozwoju gospodarki narodowej krajów — uczestników Rady na najbliższe lata oraz w sprawie dalszego podniesienia stopy życiowej ludności tych krajów. Z uwagi na to, że długoterminowe układy o wzajemnych dostawach towarów między krajami — uczestnikami Rady wygasają przeważnie w bieżącym roku, Rada omówiła za gadnienia związane z zawarciem długoterminowych układów handlowych na następny okres między krajami — uczestnikami Rady.

Na sesji odbyła się również wymiana poglądów w sprawie specjalizacji i kooperacji produkcji poszczególnych rodzajów maszyn i urządzeń w krajach — uczestnikach Rady w celu zwiększenia seryjności produkcji, polepszenia jakości i obniżenia kosztów własnych produkcji na bazie dalszego wprowadzania nowej techniki.

Z pobytu N. A. Bulganina i N. S. Chruszczowa w Indiach



Na zdjęciu: N. A. Bulganin i N. S. Chruszczow wyjeżdżają z Khadakwasala (w pobliżu Pury) gdzie odwiedzili Narodową Akademię Obrony. Fot — CAF

Przemówienie N. A. Bulganina

(Ciąg dalszy ze str. 1) Na własne oczy, stykaliśmy się z przedstawicielami różnych warstw społeczeństwa, z ust samego narodu słyszeliśmy, o czym myśli, do czego dąży, czym żyje.

Nigdy nie zapomniemy wspólnych słów, które słyszeliśmy wszędzie: „narody hinduski i radziecki są braćmi”. Tych kilka prostych słów odzwierciedla szczere dążenie naszych narodów do przyjaźni i współpracy.

Nabraliśmy głębokiego przekonania, że przyjaźń i współ-

praca między naszymi narodami są niezbędne nie tylko w imię szczęścia i rozkwitu naszych państw, lecz że są one niezbędne również w imię umocnienia pokoju i bezpieczeństwa między narodami. Przyjaźń między Indiami i Związkiem Radzieckim — to niezwykle doniosły czynnik pokoju, z którym nie mogą nie liczyć się wrogowie pokoju. Wznoszę toast za dalszy rozwój przyjaźni i współpracy między Indiami i Związkiem Radzieckim, za zdrowie premiera Indii Pana Jawaharlala Nehru. (Okłaski).

Przemówienie J. Nehru

Z kolei zabrał głos premier Jawaharlal Nehru, który oświadczył m. in.:

— Gdy przed sześcioma miesiącami składałem wizytę w Związku Radzieckim, miałem zaszczyt poznać Pana i Pańskich kolegów oraz nawiązać w pewnej mierze kontakt z narodami Związku Radzieckiego. Przekonałem się, że naród radziecki jest narodem wyjątkowo gościnnym, jest naszymi przyjaciółmi. Poczułem doń głęboką sympatię i dlatego opuszczając ZSRR powiedziałem, że zostawiam tam część swego serca. (Okłaski).

Jestem przekonany, że przyjaźń zawsze rodzi przyjaźń, i dlatego przyjazne uczucia narodu radzieckiego wywołały w naszych sercach wyjątkowo gorącą sympatię wobec niego. Podczas swego pobytu w Indiach spotkaliście się Panowie z ludźmi należącymi do różnych warstw społecznych. Sądzę, że witano Was wszędzie przyjaźnie i serdecznie. Kocham swój naród i oczywiście czuję do niego siłą, lecz wydaje mi się, że naród hinduski Was się spodobał. Tak więc, dzięki przyjaźni utworzyliśmy drogę do wzajemnego zrozumienia, do przyjaźni nie tylko między poszczególnymi osobami, lecz całymi narodami.

Pragniemy i pragniemy po głębię do wzajemnego zrozumienia i wzajemnego zaufania. (Okłaski). Jak mówicie, słyszeli-

ście często w naszym kraju, że ludzie radziecy i Hindusi są braćmi. Nie jest to tylko hasło, jest to szczerza prawda.

Jestem bardzo szczęśliwy — powiedział dalej Nehru — że jeśli między naszymi narodami było nawet jakieś niezrozumienie, to znikło ono w wyniku mojej podróży do Związku Radzieckiego, a jeszcze bardziej w rezultacie Waszej wizyty w Indiach. Z ufnością myślimy obecnie o rozszerzeniu strefy naszej współpracy nie tylko dla naszych wzajemnych korzyści, lecz także w celu utrwalenia pokoju na całym świecie.

Wierzę, że ta Wasza wizyta w Indiach nie jest ostatnią, lecz pierwszą wizytą. Zawsze z przyjemnością przyjmujemy Was u siebie. Za przyszłym razem naród nasz będzie Was witał już jak starych, dobrych przyjaciół.

Kończąc swe przemówienie premier Nehru wniósł toast za zdrowie N. A. Bulganina i N. S. Chruszczowa.

II Krajowy Zjazd LPZ zakończył obrady

WARSZAWA (PAP). 12 bm. zakończył się w Warszawie II Krajowy zjazd Ligi Przyjaciół Żołnierza. W drugim dniu obrad toczyła się dyskusja nad referatem prezesa ZG LPZ gen. bryg. Turskiego i sprawozdaniem komisji rewizyjnej.



Na zdjęciu: Podczas przerwy w obradach — delegat woj. stalnogradzkiego; przewodnik pracy reżyserskiej z kopalni „Pstrawki” Julian Wójcik, pracownik z kopalni żelaza w Dźbowie Stanisław Łaz i sekretarz Zarządu Powiatowego LPZ w Częstochowie Zbigniew Janusko. CAF — fot. Baranowski.

Przemówienia powitalne wygłosili przedstawiciele bratnich organizacji: z Czechosłowacji, z Węgier i Bułgarii. Głównym tematem dyskusji była sprawa większego zaangażowania działalności Ligi najszerzych rzesz młodzieży. Uczestnicy Zjazdu jednogłośnie uchwaliли nowy statut

LPZ. Precyzuje on zadania Ligi, jako organizacji współdziałającej w umacnianiu obronności Polski, poprzez popularyzowanie sportów obronnych, wychowanie młodzieży w duchu patriotyzmu, krzewienie wśród niej hartu i męstwa.

Zjazd dokonał następnie wyboru nowych naczelnych władz LPZ. Prezesem Zarządu Głównego LPZ wybrany został ponownie gen. bryg. Józef Turski, a wiceprezesami — ppłk Albin Lason, ppłk Henryk Adamowicz, mjr Edmund Staniowski i Eugeniusz Jewołow. Uczestnicy II Krajowego Zjazdu LPZ podjęli uchwałę, która zatwierdza wytyczne za wartości w referacie sprawozdawczym — wzbogacone wystąpieniami uczestników Zjazdu.

Z KRAJU w kilku wierszach

W dniu 12 bm. z okazji 10-lecia istnienia Naczelnej Organizacji Technicznej, odbyło się w gmachu Urzędu Rady Ministrów w Warszawie uroczyste zebranie Rady Głównej NOT. Na uroczystość przybyli: sekretarz KC PZPR — Władysław Matwin, zastępca przewodniczącego Rady Państwa — Wacław Barcikowski, wiceprezes Rady Ministrów — Stanisław Łopot, ministrowie i wiceministrowie szeregu resortów gospodarczych, członkowie Rady Głównej oraz czelownicy aktywni NOT i stowarzyszeń technicznych. Obecni byli również przedstawiciele bratnich organizacji inżynierów i techników Węgier i NRD.

11 i 12 bm. odbyło się w Kielcach 10 plenarne zebranie ZG Stowarzyszenia Architektów Polskich. Na plenum przybyli wybitni architekci z całego kraju.

W br. budownictwie Nowych Tych oddali do użytku w tym mieście 3.785 nowych izb, wykonując tym samym przedterminowo roczny plan.

12 bm. z okazji 650-rocznicy urodzin Francesco Petrarci w sali Państwowego Teatru Młodej Warszawy w Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina odbył się uroczysty wieczór poświęcony wielkiemu poecie. Wieczór zorganizował Prezydium Polskiego Penclubu oraz Zarząd Główny Związku Literatów Polskich.

W ciągu 11 dni bm. stalownicy huty „Pokój” — zaliczają się w IV kwartale br. do najlepiej i najrytmiczniej pracujących zakładów stalowniczych — wyprodukowali blisko 550 dodatkowych ton stali.

Ze świata

NOWY JORK. Bawiący obecnie w Kanadzie minister spraw zagranicznych Portugalii Cunha złożył oświadczenie, że „Portugalia nigdy nie zgodzi się na oddanie Goa Indiom i że „Stany Zjednoczone popierają jej stanowisko”.

PEKIN. Premier Pakistanu Mohammed Ali złożył oświadczenie, w którym przeciwstawił się oświadczeniu N. S. Chruszczowa w sprawie Kaszmiru. Mohamed Ali powiedział, że nie zgadza się z poglądem wyrażonym przez Chruszczowa, iż Kaszmir jest częścią składową Indii. W dalszym ciągu swego oświadczenia starał on się uzasadnić, że pakt badzadzki ma charakter obronny.

NOWY JORK. Jak donoszą z Buenos Aires, w Argentynie nastąpiła zwyżka cen w związku devaluacji argentyńskiego peso oraz zniesienia kontroli cen szeregu artykułów przemysłowych i spożywczych. Ceny pieczywa, gazy, maki i ciastek wzrosły o 10—20 proc. Znacznie wzrosły ceny tłuszczów, mydła, węgla drzewnego i innych towarów.

PEKIN. W Tokio podpisany został układ o przyjaźni między Japonią a Kambodżą. Układ stwierdza, że Japonia i Kambodża respektować będą

wzajemnie swą suwerenność, niepodległość i integralność terytorialną. Między obu krajami podjęte zostaną rokowania w sprawie współpracy gospodarczej, finansowej i kulturalnej.

NOWY JORK. Jak donosi agencja United Press, prezydent Urugwaju, Berres przemawiając 11 bm. w nowojorskim programie telewizyjnym wypowiedział się powtórnie za przywróceniem Chińskiej Republiki Ludowej należnych jej praw w ONZ.

BELGRAD. Jak donosi agencja Tanjug, prezydent Tito i towarzyszące mu osoby przybyli do portu abisyńskiego Assab na Morzu Czerwonym, gdzie zostali serdecznie powitani przez ludność miejscową. Z Assab prezydent Tito udał się samochodem do stolicy Abisynii Addis Abeby.

LONDYN. Jak podaje agencja Reutersa, lekarze brytyjscy stosują liczniki Geigera oraz izotopy radioaktywne przy leczeniu raka mózgu. Izotopy radioaktywne i liczniki Geigera pozwalają dokładnie określić, jak głęboko sięga tkanka rakowata, a następnie izolować ją od tkanki zdrowej.

PARYŻ. Agencja France Presse podaje, że dnia 12 bm. robotnicy przedsiębiorstw budowlanych należących do towarzystwa eksploatacji i poszukiwań ropy naftowej w Tunisie, zorganizowali strajk. Domagają się oni poprawy warunków w jakich pracują.

NOWY JORK. Według doniesień prasowych, waszyngtońskie koła polityczne przewidują obecnie możliwość powstania „trzeciej partii” w Stanach Zjednoczonych. Byłaby to „partia laboryzystowska” pod auspicjami Zjednoczonej ostatnio organizacji związkowej „AFL-CIO”.

PARYŻ. We wtorek przybył do Paryża sekretarz stanu USA Dulles, by wziąć udział w posiedzeniu rady bloku północnoatlantyckiego (NATO).

BERLIN. Agencja zachodniemiecka DPA podaje, że kanclerz Niemieckiej Republiki Federalnej Adenauer zaproszony został przez uniwersytet w New Haven (Stan Connecticut) na luty przyszłego roku.

BERLIN. Jak podaje agencja Reutersa, w lutym przyszłego roku uda się z wizytą do Stanów Zjednoczonych zachodniemiecki minister spraw zagranicznych von Brentano. Będzie on w USA gościem rządu Stanów Zjednoczonych. (PAP)

We Francji przed wyborami

Wbrew decyzji przywódców SFIO doły partyjne zawierają sojusz wyborczy z komunistami

PARYŻ (PAP). Po zakończeniu rejestracji wyborców, po ogłoszeniu zawartych przez poszczególne partie i ugrupowania sojuszy wyborczych zakończyła się również 12 bm. rejestracja list kandydatów.

We wtorek 13 bm. rozpoczęła się oficjalnie kampania przedwyborcza.

Zbliżające się wybory do Zgromadzenia Narodowego, które odbędą się 2 stycznia 1956 r., wywołały ogromne zainteresowanie w społeczeństwie francuskim. Świadectwem tego jest poważny wzrost liczby zarejestrowanych wyborców w porównaniu z poprzednimi wyborami w roku 1951. Podczas gdy w poprzednich wyborach zarejestrowało się 24,5 miliona wyborców, tym razem liczbą zarejestrowanych wynosił 27 milionów.

Dwukrotnie zwiększyła się liczba zgłoszonych list wyborczych (w roku 1951 — 722 listy, obecnie — 1.400 list). Zawarto 158 porozumień w sprawie zbliżenia list wyborczych (w 1951 r. — 90 porozumień). Partie wchodzące w skład tzw. „Frontu republikańskiego” zawarły 45 porozumień,

partie uczestniczące w obecnej koalicji rządowej 59 porozumień. W wielu wypadkach sojusze wyborczy zawierały z sobą socjaliści, radykałowie, gauliści i „niezależni republikańscy”. Świadczy to, że partia socjalistyczna pośrednio i bezpośrednio zawarła sojusze wyborczy z prawicowymi ugrupowaniami politycznymi.

W departamencie Orne komuniści zawarli sojusze wyborczy z SFIO i ugrupowaniem „Młoda republika”. W innych miejscowościach RPK zawarła sojusze wyborczy z „Związkiem Postępowych Republikanów” i z ugrupowaniem „Nowa lewica”. Jak donosi „Humanite” w miejscowości Dampierre-les-Bols radni miejscy socjaliści na zebraniu przeprowadzonym wspólnie z przedstawicielami miejscowej organizacji partii komunistycznej potwierdzili swą wolę do kontynuowania walki przeciwko reakcji.

W miejscowości Olonzac działacze sekcji SFIO oświadczyli: „Chociaż kierownictwo SFIO odrzuca wspólną listę z komunistami, my będziemy głosować na komunistów”.

Przed V Wojewódzką Konferencją PZPR

W pracy partyjnej niezbędne jest przewidywanie i planowość

Jeżeli chcemy mówić o należytej pracy organizacji partyjnej w systematycznym realizowaniu wniosków i uchwał oraz uchwał wyższych instancji, należy w pierwszym rzędzie zadbać o właściwe opracowanie planów pracy i odpowiedni dobór ich problematyki.

Niesłuszne są tu i ówdzie przejawiające się tendencje traktowania planu pracy jako niepotrzebnej formalności. Błądne jest również stanowisko, że skoro praca partyjna jest żywą pracą z ludźmi nie powinna ona znaleźć swego odzwierciedlenia w planowaniu pracy.

Chcę zastanowić się jaki jest stosunek niektórych naszych organizacji partyjnych w zakładach pracy i instytucjach do zagadnienia należytego opracowania planów, jego realizacji, jaka jest kontrola wy-

konania uchwał własnych tzn. przez siebie podejmowanych. Podam dla przykładu organizację partyjną przy Prezydium MRN w Dębicy, gdzie sekretarzem jest tow. Eugeniusz Hajec.

W planie pracy tej organizacji zobaczymy wiele konkretnych zadań dla organizacji, znajdziemy także punkty jak: wysłuchanie sprawozdania z pracy koła ZMP, sprawozdanie członków partii z wykonania poleceń partyjnych, czy w sprawie realizacji Uchwały Grudniowej KC — itd. Całe zło leży jednak w tym, że te dobre opracowane plany nie są wykonywane. Brak jest troski zarówno ze strony całej organizacji jak i jej sekretarza o rozwijanie pracy organizacji w myśl uchwalonych wcześniej planów. Rezultat taki — że organizacja ta mimo stosunkowo dużej jej liczebności (liczy około 30 towarzyszy) wykazuje bardzo słabą działalność.

Sytuacja gorzej jeszcze wygląda w organizacji partyjnej w Miejskim Przedsiębiorstwie Remontowo-Budowlanym w Dębicy. Sekretarz organizacji tow. Kaput nie wie nawet czy jego organizacja plan pracy posiada i gdzie on się znajduje. Natomiast jeżeli „gdzieś” w papierach znajduje się — to można szczerze powiedzieć, tylko po to, ażeby się nim okazać przed kimś z Instancji partyjnej.

Jak sporządzać plany pracy? W tym miejscu istnieje spore jeszcze niezrozumienie. Niektóre organizacje sądzą, że przed opracowaniem planu otrzymać powinny od wyższej instancji specjalnie w tym celu wytyczne, jakiegoś szczegółowego zalecenia.

Tymczasem organizacje partyjne swych planów pracy nie mogą sporządzać według jakiegoś jednego z góry ustalonego wzoru. Wszystkie organizacje partyjne rozwijają swą działalność zgodnie z wymogami Statutu PZPR, ale plan pracy każdej z nich będzie nieco odmienny. Inaczej będzie wyglądał plan organizacji partyjnej w instytucji, a inaczej w zakładzie produkcyjnym czy na wsi.

Są jednak pewne ogólne sugestie, które powinny być uwzględnione przy opracowaniu planu. Bieżąca praca partyjna jest tak rozległa, że nie sposób aby w planie pracy znalazło odbicie wszystko co organizacja partyjna zamierza w danym okresie robić. Plan powinien więc przede wszystkim odzwierciedlać podstawowe kierunki pracy na planowany okres, ujmować główne i najważniejsze dla tej organizacji zadania.

Wokół tych głównych zadań winna następnie koncentrować się praca partyjna.

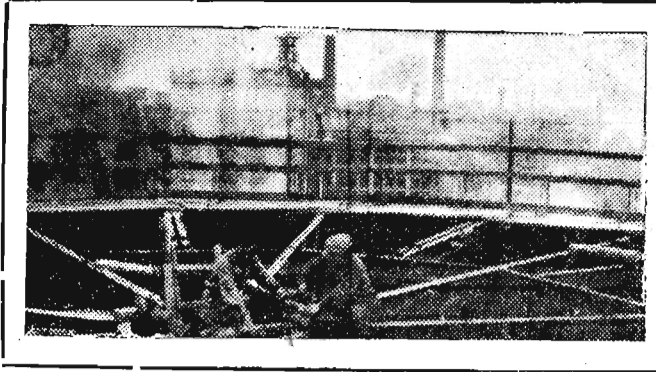
Rzecz najważniejszą w kierowaniu pracą organizacji partyjnej jest umieć spośród wielu ważnych zagadnień wyodrębnić węzłowe zadania i w związku z tym organizować

odpowiednio pracę partyjną. I tak np. egzekutywa organizacji partyjnej przy Spółdzielni „Pokój” zawsze stara się zwrócić uwagę wszystkich członków partii na najważniejsze zagadnienia polityczne i produkcyjne i zgodnie z tym systematycznie co miesiąc opracowuje swój plan. Zagadnienia ujęte w planie są realizowane. Dlatego też w tym zakładzie pracy mamy poważne osiągnięcia tak w wykonywaniu zadań produkcyjnych jak i w wykonywaniu jakości produkcji, co wpływa dodatnio w zdobywaniu sobie autorytetu wśród swych klientów. Nie gorzej praca ta wygląda również w wielu innych naszych organizacjach partyjnych. Możemy powiedzieć to o podstawowej organizacji partyjnej w Brzezinach, o organizacji partyjnej w PSS Dębica, w Nadleśnictwie, Rejonie Eksploatacji Dróg Publicznych i innych. Jest natomiast wiele organizacji partyjnych, jak w Spółdzielni „Rafiarz”, GS Dębica, Szkoła TPD, Szpital Powiatowy, Kafłarnia, Spółdzielnia Skórzana, gdzie w pracy organizacji partyjnej jest jeszcze niemało formalizmu i bezduszności.

Niejedyn sekretarz podstawowej organizacji traci wiele siły aby „wszystko” pięknie zapisać w planie, a nie wykazuje należytej energii aby projektowane założenia wcielił w życie. Trzeba stwierdzić, że nasz Komitet Miejski nie zawsze sprawy te dostrzega, a sąd o organizacji partyjnej często wyraża sobie jedynie na podstawie lepej czy gorzej opracowanych przez podstawową organizację planów.

Praca nasza i naszych organizacji będzie dokładniejsza i będzie przynosiła lepsze rezultaty jeżeli nasi członkowie KM i instruktorzy KP zaczną w lepszym stopniu pomagać przydzielonym im organizacjom partyjnym, będą udzielali więcej pomocy i instruktażu na codzień w ich trudnej pracy. Organizacjom partyjnym wpająć musimy poczucie obowiązku realizowania wniosków i uchwał wyższych instancji jak i własnych. Do pracy tej musimy się wziąć rzetelniej tak aby lepszymi wynikami powitać zbliżającą się Konferencję Wojewódzką PZPR.

ALFRED ORMIANSKI sekretarz KM PZPR w Dębicy



ZAKŁADY AZOTOWE IM. F. DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE
Na zdjęciu: Na pierwszym planie budowa nowoczesnej wieży granulacyjnej do otrzymywania granulowanej salety wapiennej. Przy cementowaniu stropów wieży pracują Stanisław Niedźwiedziak i Józef Sitko.
CAF — fot. Mottl.

Kartki z notatnika FELIETON TYGODNIA

Rzeszowskie bary mleczne dały się już dobrze we znaki wszystkim jarosom i „mleczarzom”, dlatego też zastużyły chyba na to ażeby je umieścić w notatniku. Najgorszym barem jest chyba ten przy ul. Kościuszki. Wybór z karty jak zwykłe niewielki. Lecz nie to jest najważniejsze. Bolącą ką barów przy ul. Kościuszki, Grottera i Dąbrowskiego (naprzeciw parku miejskiego) to przyrządzenie niesmacznych potraw. Należniki nieapetyczne, pierogi na upiół surowe, ryż zbity i złączony w jedną integralną całość. A ponadto jakoś ponuro i brudno. Słyszałem nawet taką anegdotkę (złotliwi twierdzą, że to fakty autentyczne): mamusia karci swego syna za nie odrabianie lekcji, wreszcie stwierdza, albo sładasz do nauki albo pójdiesz do baru mlecznego na kolację. I pomyślcie mikrus zaczyna odrabiać lekcje.

Jeszcze w ubiegłym roku styszałem naprawdę rewelacyjną wiadomość, którą miała przyczynić się m. in. do nadania naszemu grodomi wielkomięjskiego charakteru. Wiadomość pochodziła ze spółdzielni fryzjerów „Jedność” i stwierdzała, że naprzeciw stacji (Grottera 26) powstanie wzorcowy zakład fryzjerski, w którym będzie się można nie tylko ostrzyć i ogolić, ale także wymyć, wyczyszczyć zabłocone obuwie, a nawet przeparasować wymięte części garderoby. — „Jedność” miała podobno na ten cel fundusze (gotową dokumentację), jednak trudności lokalowe okazały się nie do pokonania. Sądzę, że w roku 1956 warto byłoby do tego ze wszech miar słusznego pomysłu, powrócić i plany realizować. Wzorcowy zakład fryzjerski powi-

tają z zadowoleniem rzeszowanie jak również przyjeżdżający do nas goście.

Ciekawą formę upowszechnienia literatury pięknej wprowadził ostatnio Okręgowy Zarząd Kin. Na robotniczej naradzie z pracownikami kin ruchomych przekazano tym „ambasadorom” kinematografii na wsi — dyrektywę. Dyrektywa brzmi: każdy pracownik kina ruchomego powinien przeczytać w ciągu miesiąca po dwie książki. Po powrocie z tzw. terenu odebędzie się egzamin. Zrozumiano. Spocznij.

Ciekawy będzie ten egzamin, a zwłaszcza pytania towarzysza egzaminatora. Na przykład: Kogo wyzwołał Zagłoba z rąk księcia Radziwiłła, kto zatknął flagę na kominie w „Pamiętnie z Celulozy”, czy „Lalka” u Prusa, to lalka czy żywa istota, itp. Cóż, współczujemy pracownikom kin ruchomych i życzymy dobrego wyświetlania.

Na spotkaniu zespołu „Nowin Rzeszowskich” z Czytelnikami jeden z obecnych wówczas na sali mieszkańców Rzeszowa wysunął ciekawą propozycję. Otóż proponował on ażeby zainteresowany wydział Miejskiej Rady Narodowej umieścić na dworcu tablice orientacyjną, z dokładnym planem zwłaszcza nowo-wbudowanej dzielnicy. Podobno propozycja ta miała „po parcie” i wielu sympatyków w Miejskiej Radzie Narodowej, jednak jak dotąd nie została zrealizowana. W związku z tym ułożono już nawet kilka jambów: „rozpogodź człowiecze swe lice, stawiają orientacyjną tablicę”, albo „zrobimy mieszkańcom wica (naturalnie politycznego) na Sylwestra — orientacyjną tablicę”.

JERZY PISKOR



PTAK „KRAWIEC”

Malego ptaszka jaskrawo upierzonego o długim dzióbku i długim ogonie, zamieszkuje Indie, Cejlon i Burmę z powodu niezwyklego sposobu budowania gniazda, ludność nazywa „krawcem”. Ptaszek ten za pomocą dzioba i nóg zbliża oba brzegi dzioba, albo nakłada jeden na drugi, dzióbkiem przekłuwając dziurki i zszywa nitką, sprzędzoną z pajęczyny, lub roślinnego puchu. Czasami wystarcza jeden duży liść, którego brzegi zszywa, ale bywają gniazda zszyte z 12 listków i wygląda to jak paczuszka, w której wnętrzu ptaszek wije gniazdko z puchu i bawełny. Zwykle „krawiec” buduje swe gniazdko nie wysoko nad ziemią, na niewielkich krzewach, krzakach, nierzadko nawet na roślinach doniczkowych wystawionych na werandzie. „Krawiec” żywi się owadami, przede wszystkim mrówkami, cykadami i gasienicami.

„Wokrug Swieta” przedl. HB.

DOMY Z LODU

Składy — przechowalnie z lodu konstrukcji radzieckiego inżyniera Kryłowa buduje się w zimie i mogą one spełniać swe zadanie przez wiele lat. Koszt budowy jest 10—15-krotnie mniejszy od zwykłych murowanych chłodni. Budowa takich magazynów jest bardzo prosta i nie wymaga deficytowych materiałów budowlanych. Dla urzędów n/a prowizorycznego oszalowania, w którym stopniowo zamraża się wodę, używa się odpadków drzewnych pozostałych po innych budowach. Do zewnętrznej izolacji budynku, zapobiegającej topieniu się lodu, używa się trocin, szlaku i rchu. Budowa magazynu o pojemności 250 ton trwa zaledwie 1—1,5 miesiąca. Grubość ścian i stropów wynosi 2—3 metry i jasną rzeczą jest, że przy takiej konstrukcji budynek deformacje lodu w okresie letnim są tak nieznaczne, że praktycznie nie mają żadnego znaczenia. Zresztą drobne uszkodzenia łatwo i przedko można naprawić w następnym okresie zimowym.

(Nauka i Złizn)

Krytyka K pomogła

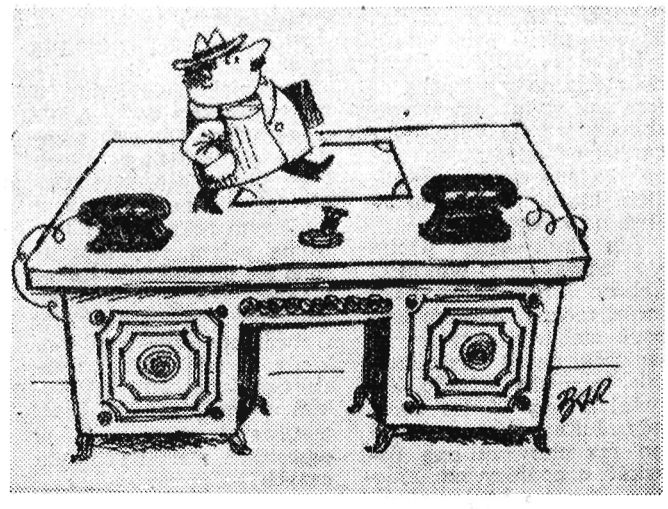
W związku z ukazaniem się na łamach naszej gazety notatki zatytułowanej „Typowe brakorobstwo” otrzymaliśmy odpowiedź z Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Wielobranżowej „Pokój” w Mielcu, że załuzia dla Spółdzielni Usług Różnych została poprawiona, a winnych zbiego wykonania załuzji ukarano.

Prezydium GRN w Przecławiu (pow. Mielec), w odpowiedzi na notatkę pt. „Widocznie im tak dobrze” zawiadania, że część rynku zostanie zaorana i zasiana trawą oraz zagrodzona żerdziami. Miejsca, gdzie do tej pory było błoto, zostały nawiezione żwirtem. Równocześnie zobowiązano Zarząd GS Przecławia, aby po każdym spędzie zostały uprzątnięte śmieci oraz obronik sprzed sklepów i z rynku.

W odpowiedzi na naszą notatkę zatytułowaną „Czym kierowały się władze Radomysła” — Prezydium PRN Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Mielcu zawiadania, że został przydzielony jasny lokal dla pracowników Spółdzielni Tapicerów.

Rada Zakładowa przy Łańcuckiej Fabryce Śrub w Łańcucie w odpowiedzi na notatkę pt. „Cóż z tego, że świeciła jest” zawiadania, że celem ożywienia życia kulturalnego i pracy świetlicy postanowiła przeorganizować komitę K.O. Ponadto Rada Zakładowa dołoży wszelkich starań by otrzymać odpowiednie pomieszczenie na świetlicę.

Mieszkańcy Gliny (pow. Mielec) otrzymali dobry most — taką odpowiedź dato nam Prezydium PRN w Mielcu na notatkę zamieszczoną w gazecie pt. „Most trzeba naprawić, nie ma rady”.



PAN INSPEKTOR ZNA DOBRZE TEREN... Rys. Karola Baranieckiego

W służbie zdrowia — niezdrowo

o zdaje się do pani...
Pielegniarka wzięta z rąk chłopca niebieską kopertę. Na górze, w lewym rogu pieczętka Miejskiego Wydziału Zdrowia. Niżej adres: Do ob. Cecylii Moskwy, w miejscu.
Jednym ruchem dobyła z koperty niewielką karteczkę. Błyskawicznie przeleciała wzrokiem kilka oficjalnych zdań:
Prezydium MRN Wydział Zdrowia w Rzeszowie, wypowieda obywatelce pracę z dniem 1. IX. 1955 r. na okres 3 miesięcy tj. do końca listopada br. Dalej kilka cyfr, paragrafów, na podstawie których dokonano zwolnienia. Nie doczytała do końca. Czy mogła? Zwolnienie... teraz? Mąż leży w szpitalu. Utrzymanie synka i starej matki spoczywa tylko na jej barkach.

Zadecydował przypadek

Ob. Cecylia Moskwa pracuje w przychodni nr 1 przy placu Stalina w Rzeszowie od kwietnia 1953 r. jako pielegniarka. Przez dwa minione lata praca układała się jej możliwie. Nie można powiedzieć, by celowała w sumiennosci, by była tu przysysłowiowym orlem, ale jakoś sobie radziła i nikt nie miał do niej specjalnych pretensji. Jeszcze w czerwcu br. kiedy zgłosiła chęć wyjazdu na kolonie letnie, kierownik przychodni tow. Wirski wystawił jej nienaganną opinię.

Zasadnicze zmiany zaszły do piero w lipcu br. A zadecydował o tym wyznaczony przypadek. Tow. Stópce, przełożonej pielegniarce skradziono pieniądze, chustkę, kosmetyczkę. Trudno było znaleźć winnego. Aż wreszcie... jedna pani powiedziała drugiej pani. Tow.

Stópka dowiedziała się przypadkowo od ob. K. (nie pracującej w Ubezpieczalni), że kiedyś przed laty Moskwa, sprzątając jej mieszkanie skradła wieczne pióro. Po tem wprawdzie oddała i sprawa poszła dawno w zapomnienie, ale coż to szkodziło przypomnieć.

Po tak rzeczowej informacji sprawa kradzieży w Ubezpieczalni przyjęła rzecz jasna inny obrót. Skoro mogła wziąć tam to i tu chyba nikt inny — snuła jak się jej wydawało logicznie wnioski tow. Stópka. I wystąpiła z nimi na pracowniczym zebraniu. Oskarżenie było zbyt nagłe i zaczerpnięte Cecylia siedziała ze spuszczoną głową. Za nic nie wydobylaaby z siebie słowa obrony. Ogarnął ją równocześnie wstyd i żal.

Reakcja nastąpiła dopiero po naradzie. Ogarnęła ją prawdziwa pasja. Odszukała prze-

łożoną. Rozmowa była niezwykła ostra. Cecylia odważyła się nawet powiedzieć tow. Stópce o jej błędach (wypadek niespotykany w Ubezpieczalni). A więc i to... że przełożona urzędowała w czasie pracy „popijani” (wprawdzie tylko z winem) zapraszając na nie niektórych lekarzy i pracowników przychodni (tow. Święcha), że w czasie pracy załatwiała często swoje sprawy na mieście, że niewłaściwie odnosiła się do pielegniarek, że... itp. Rękawica rzucona.

Nikt nie jest bez skazy

Płynęły dni, tygodnie. Atmosfera stawała się coraz bardziej gorąca. Cecylia Moskwa czuła, że zamyka się wokół niej jakiś krąg. Odsuwała się od niej coraz dalej, straszono odebraniem dyplomu... i te częste upomnienia, szept, uśmieški, przytyki, Kierownictwo przychodni i Miejskiego Wydziału Zdrowia doszregło nagle wyraźnie i jasno, że pielegniarka Moskwa źle pracuje, że skarżą się na nią lekarze, że kiedyś jeszcze wiosną opuściła jeden dzień pracy, że przez 3 miesiące przyjeżdżała do pracy z godzinnym opóźnieniem (pomijając fakt, że robiła to za zgodą kierownika przychodni i przełożonej), że wreszcie sama jest niechlujna i zaniedbana. Wię-

cej. Usiłowano nawet wplątać ją w „historie”, do których nigdy nie przyłożyła ręki (sprawa podebranych kluczy do szafy z fartuchami). Jednym słowem Moskwa stała się osobą, którą należało niezwłocznie usunąć z przychodni. Słowo się rzekło. Tylko z dobrego serca Miejski Wydział Zdrowia nie pozabawił całkowicie pracy ob. Moskwy w służbie zdrowia, oddając ją do dyspozycji Wojewódzkiego Wydziału.

25 października odbyło się związkowe zebranie. Padły wtedy nazwiska zwolnionych — Moskwy, Szczygieł, Kuśnierz. Ktoś z sali zażądał wyjaśnienia właśnie sprawy Moskwy. Dr Kublin, naczelnik przychodni nr 1 odpowiedział w lapidarnym skrócie... źle pracuje. Ta śmiałość załogi zaniepokoiła, a zarazem burzyła sekretarza Rady Miejskiej ZZ tow. Semeniuka. Też zadanie — skoro tak zadecydowało kierownictwo tzn., że powody do zwolnienia były. A pcha tym, kto tu zbrazi... Tyle dowiedzieli się zebrani. Za to potem tow. Semeniuk miał jeszcze jeden atut przeciw Moskwie... nikt z załogi jej nie bronił.

Tak nie wychowuje się ludzi

Na pytanie jakie były rzeczywiście powody zwolnienia ob. Moskwy kierownik Miejskiego Wydziału Zdrowia (Ciąg dalszy na str. 4)

Ropa naftowa w ciągu ostatnich dziesięcioleci awansowała do rzędu czołowych surowców. Na zdjęciu: pejzaż z Podkarpacia.



Perspektywy pięcioletki w „naftio”

Nafta na Polskim Nizu

W poszukiwaniu ropy naftowej uczeni starają się przeniknąć w głąb ziemi, nie raz poprzez tysiące metrów pod stopami. Gra jest warta stawki: ropa naftowa w ciągu ostatnich dziesięcioleci awansowała do rzędu czołowych surowców i długo jeszcze to miejsce utrzyma. Toteż poszukiwania jej toczą się niemal we wszystkich krajach świata.

W ciągu dziesięciolecia Polski Ludowej badanie struktur węglanych podłoża Polski, prowadzone w związku z poszukiwaniem cennych surowców, a przede wszystkim ropy naftowej, wysunęło się do rzędu problemów szczególnie ważnych dla rozwoju naszej gospodarki. Nasi naukowcy nie mieli tu szczególnie łatwego zadania: w okresie międzywojennym prowadzone były tylko bardzo nieliczne indywidualne prace poszukiwawcze. Trzeba więc było właściwie rozpocząć badania od nowa. Mowa tu oczywiście, o poszukiwaniach na Polskim Nizu, dotychczas nie zbadanym przez geologów i nie dostarczającym krajowej gospodarce żadnych bogactw naturalnych.

Jedną z tegorocznych Nagród Państwowych przyznano prof. Janowi Samsonowiczowi — właśnie za zbadanie struktur węglanych Polskiego Nizu. Prof. Samsonowicz wraz z zespołem geologów i geofizyków udowodnił przeprowadzonymi — dokładnymi i zmuszonymi — badaniami, że Nizem warto było się zająć, że na wielkiej głębokości znajdujemy tu i węgiel kamienny, który w przyszłości pozwoli nam założyć nowe zagłębie węglowe i sole potasowe, a przede wszystkim, że istnieją tu możliwości wydobywania ropy ze złóż dotychczas nieznanych.

Oczywiście, prace na Nizu nie powstrzymały prac poszukiwawczych w obrębie Karpat i Podkarpacia.

Czego jednakże — jeśli chodzi o naftę — możemy się spodziewać po poszukiwaniach na Polskim Nizu? — Trudno w tej chwili przewidzieć wyniki i ująć je w cyfrach. Wystarczy jednak stwierdzić, że sam obszar utworów cechystyńskich (a w takich właśnie utworach i podobnych warunkach geologicznych znaleziono bogate złoża ropy na Niemleńskim Nizu) zajmuje w Polsce około 144.000 km kw. powierzchni. Naukowcy przypuszczają, że na poznanej już powierzchni cechystyń, obejmującej około 32.000 km kw., można by znaleźć (poza eksploatacją znaczne ilości ropy naftowej). Ilość ropy, pozostającej w starszych formacjach, nie można nawet w przybliżeniu określić gdyż brak tu danych porównawczych.

Jak jednak tę ropę wykryć? Otóż wiercenia poszukiwawcze są bardzo kosztowne i prowadzi się je dopiero wówczas, kiedy już istnieją przesłanki, że w głębi ziemi coś jest (głębokie wiercenia na świecie dochodzą już do 6.000 m, w Polsce otwór wiertniczy sięga ponad 3.000 m). Wiercenia muszą więc być poprzedzone badaniami geofizycznymi. I tak — metoda dokonywania tzw. zdjęć magnetycznych pozwala wykryć, że w głębi ziemi znajdują się masy o wielkiej podatności magnetycznej. Pomiar grawimetryczny pozwala ustalić rozmieszczenie mas o różnej gęstości i ciężarze właściwym. Z kolei badania sejsmiczne (za pomocą sztucznych wybuchów) sygnalizują rozmieszczenie mas o różnym przewodnictwie fal sejsmicznych. Analiza wyników tych wszystkich metod pozwala uczonym wytyczyć „obiecujące” miejsca i dopiero wtedy prowadzić wiercenia.

W tej chwili „zwiad” naukowy szeroko atakuje Polski Niz. Na rozległej przestrzeni wału pomorsko-kujawskiego prowadzi się zaawansowane poszukiwania, rokujące dobre nadzieje. W roku 1956 ponad 50 proc. kadr fachowych, jakimi dysponuje polski przemysł naftowy, wyruszy właśnie na Niz. Rozwiną się poszukiwania ropy na obszarze morskim. Wiercenia prowadzone m. in. w koszańskim stwierdziły obecność ropy w obszarze, którego granica leży już na Bałtyku.

Według „Życia Warszawy Nr 293

Człowiek czuł się jak parobek na pańskim...

Moim poprzednikiem na stanowisku przewodniczącego spółdzielni był Jan Matuszyk. Zle się działo u nas za jego „rządów”. Gdy do prac polowych wyszło 6 osób to było osiągnięciem nie lada.

Nieraz się zastanawiałem co ludzi tak zraża do Matuszyka? Dlaczego nasza gospodarka tak mocno kuleje? Co ja zrobiłbym na jego miejscu żeby lepiej nam się gospodarzyło?

Doszedłem rychło do przekonania, że Matuszyk swą postawą zniechęcał chłopów do zespołowej pracy. No, bo jeżeli nie odbywały się posiedzenia zarządu, jeżeli nie było ogólnych zebrań i przewodniczący nie składał sprawozdań członkom o bieżącej gospodarce spółdzielni, to jak spółdziałca miał się czuć odpowiedzialny za wspólne dobro.

Matuszyk lekceważył członków spółdzielni. Nie dbał o to, by właściwie obliczono im dniówki obrachunkowe. Nieprzychylnie odnosił się do tych wszystkich, którzy prosili go o jakąkolwiek pomoc (np. w uprawie dzięki przyzgodowej). Był nawet taki wypadek, że gdy jedna z członkiń zwróciła się do niego o zniesienie jej pracy Matuszyk odpowiedział: skoro chciałaś spółdzielić to teraz haruj.

Przykłady aroganckiego odnoszenia się Matuszyka do ludzi można by mnożyć. Zdarzyło się, że majstrowi stolarskiemu Wojciechowskiemu, który zwrócił się do niego z propozycją uruchomienia spółdzielczego warsztatu stolarskiego „wyjaśnił”: rób w polu jak bura pies. Opowiadała do dziś spółdziałca o tym, jak to Matuszyk pokrzykiwał gromko na ludzi pracujących przy żniwach w polu (sam śledząc bezczynnie).

Nie mogło zachęcić to ludzi do roboty. „Człowiek czuł się w spółdzielni po trochu jak parobek na pańskim folwarku. A jak się czuł, to i tak robił. Już zebranie bilansowe w ubiegłym roku, na którym wybrano mnie przewodniczącym spółdzielni, wskazało mi co trzeba zrobić, by ulepszyć naszą gospodarke. Na tym zebraniu wyjaśniliśmy sobie, że nasza spółdzielnia ma perspektywę rozwoju, tylko trzeba w pracy wprowadzić wiele ulepszeń.

Teraz 5-osobowy zarząd pracuje już kolektywnie. Żadna ważniejsza decyzja nie jest podejmowana jednoosobowo. Zresztą spółdziałcy by do tego

nie dopuścili. Zarząd stara się jak najściślej współpracować z organizacją partyjną, która wychowuje i mobilizuje do pracy członków spółdzielni. Na systematycznie co miesiąc odbywanych zebraniach ogólnych zarząd skrupulatnie informuje członków spółdzielni o swoich poczynaniach. Ewentualne niedociągnięcia, które oni zauważają są natychmiast usuwane. Żadna słusza uwaga członków nie przechodzi nam mimo uszu.

W kwietniu br. ziszcilo się marzenie spółdziałcy Wojciechowskiego, który chciał pracować w stolarni.

Uchwałą zarządu zatwierdzoną przez ogólne zebranie zorganizowano punkt stolarski w Uściu. Rezultat z tego jest ładny — na czysto powiększyliśmy dochód spółdzielni o 15 tys. złotych. Wojciechowski wykonywał nawet stolarke dla sąsiednich gospodarstw zespołowych. W roku przyszłym warsztat stolarski powiększymy. Wojciechowski wyuczy na stolarzy kilku chłopów spośród naszej młodzieży i będzie mógł wykonywać roboty stolarskie dla spółdzielni w całym rejonie.

W pracy przyświeca nam jeden cel — żeby członkowie naszej spółdzielni dostawnie żyli. Zarząd zawarł np. umowę z nadleśnictwem na wywóz drzewa z lasu, a z POM-em na zwózkę żwiru na nowobudowane biura. Spółdziałcy zarobili przy tych pracach około 250 tys. zł. Z tego 125 tys. wplacono do banku na pokrycie zaległych zobowiązań, a drugie 125 tys. rozdzielono między członków.

W ten sposób rosło zaufanie członków do zarządu, rósł jego autorytet. Spółdziałcy widzieli naocznie, że w dobrym kolektywie praca raźniej idzie. Wiosenne siewy, prace przy pielęgnacji okopowych, siano-

kosach, żniwach, omiotach i siewach jesiennych przeszły u nas nadzwyczaj sprawnie. Mimo ulewnych deszczów katagorycznie odmówiliśmy pomocy ze strony ekip oświadcza- jąc, że skończył się czas kiedy Uście potrzebowało pomocy, teraz mamy sobie gładko radę sami. Zrobiliśmy wszystko na czas, starannie i bez strat. Pola pięknie obrobione wydały bogaty plon.

Ziemniaki mimo fatalnej pogody dały 135 q z 1 ha, pszenica 12,5 q z 1 ha. Nawet bardzo rzadka w górach kukurydza wydała doskonały plon zielonej masy. Zwiększyliśmy hodowlę bydła o 6 sztuk, świń o 12 sztuk, owiec o 37 sztuk. Sprzedaliśmy w tym roku 419 sztuk prosiąt i 150 jagniąt oraz 19 sztuk jałówek opasowych.

Nie dziwnego, że w ciągu tego roku przybyło do naszej spółdzielni 8 nowych członków, a dalsi wyrażają chęć przystąpienia. Darzony zaufaniem i szacunkiem zarząd nie ma trudności w prowadzeniu prac polowych i hodowlanych. W brzojadzie polowej pracuje stale od 40 — 48 osób. Wydzielono ponadto stałą grupę hodowlaną. Wyróżniają się w pracy Zygmunta Wolak, Krystyna Grybos, Bronisława Cichoń i wielu innych. Zresztą trudno tu kogoś wyróżnić — wszyscy dobrze pracują.

Takie są nasze dzisiejsze osiągnięcia. Chciałbym tu jeszcze krótko zaznaczyć się nad tym co zamierzamy zrobić w najbliższych dniach i najbliższych latach.

Zaplanowaliśmy już, że na zebraniu bilansowym wystąpimy z projektem zwiększenia pogłowia owiec w przyszłym roku o 200 sztuk, trzody chlewnej o 40 sztuk. Poza tym na letni wypas zakupimy 70

sztuk jałówek i tą drogą do- starczyemy państwu duże ilości żywności.

Dla zwiększonej hodowli trzeba nam będzie więcej paszy. Dlatego też w przyszłym roku przeprowadzimy pielęgnację 17 ha łąk. Przy pomocy POM zaoraliśmy jesiennie 25 ha odłogów. Wiosną zasiejemy je owsem.

Przemysłiemy też dość gruntownie sprawę częściowej zmiany struktury zasiewów w naszej spółdzielni. W nadchodzącym roku zwiększymy uprawę kukurydzy o 1 ha, ziemniaków o 2 ha, buraków o 1 ha i lnu o 1,25 ha.

W ostatnich dniach przystąpiliśmy też do prac przygotowawczych mających na celu uruchomienie cegielni spółdzielczej. Cegielnia przyniesie nam poważne dochody, a okolicznym spółdzielniom ułatwi budowę obiektów gospodarczych. Wiosną cegielnia będzie już uruchomiona.

Projektujemy zorganizować spółdzielczy punkt kowalski (poprowadzi go spółdziałca Markowicz) rozpocząć na szeroką skalę produkcję wieszaków, lyżek, wałków itp. (z dawien dawna Uście z tych wyrobów słynęło), uruchomić stary młyn (uczymy już księgowość córki jedynego spółdziałcy, która zastąpi obecnego księgowego z zawodu młynarza).

Piękną ozdobą w naszej okolicy jest wznoszący się tuż nad zabudowaniami spółdzielni szczyt górski „Homola”. Chcemy, by od zebrania bilansowego nasza spółdzielnia nazywała się już Rolniczy Zespół Spółdziałcy „Homola”.

EUGENIUSZ KAMYK
przewod. spóldz. produkcyjnej w Uściu Gorlickim

Księżycowa „lipa“

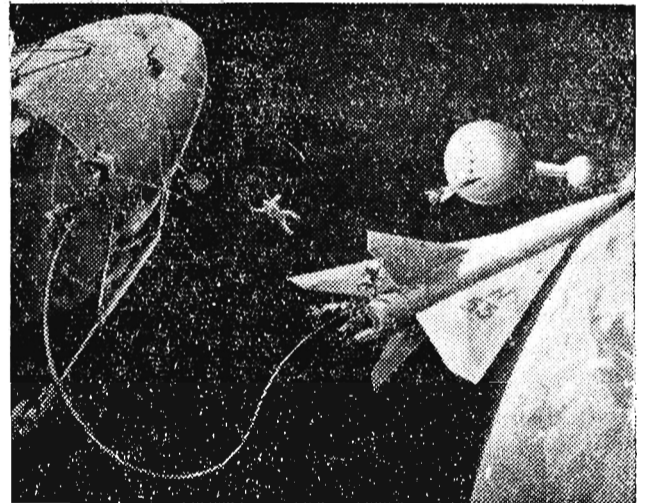
Postępowy dziennik belgijski* przyniósł niedawno wiadomość, którą powtarzamy w swobodnym tłumaczeniu:

„Do magistratu miasta Glen Cove (stan Nowy Jork) pewne towarzystwo „międzyplanetarne” wniosło niedawno prośbę o wydanie koncesji na parcelację terenów na Księżycu po cenie dwa dolary za hektar. Prezes towarzystwa pan M. Coles zasięgał porady adwokatów, a ci upewnili go, że taka operacja będzie zupełnie legalna pod każdym względem.

Nie zamierzamy sprzeczać się z prawnikami amerykańskimi, pisze dalej pismo belgijskie, jest bowiem rzeczą jasną, że skoro panowie kapitału amerykańskiego rozciągają się na wielkie połacie tzw. „świata wolnego”, to nie ma żadnego powodu wykluczać inne planety ze sfery takiego wpływu.

Na początek towarzystwo zamierza pokawałkować krater Kopernika, którego powierzchnia wynosi około milion hektarów. Jeżeli parcelacja tak pięknej nieruchomości uda się, to do kas towarzystwa międzyplanetarnego wpłynęłyby dochody brutto w postaci 2 milionów dolarów.

Moga co prawda powstać trudności prawne, gdyby spadkobiercy Kopernika podnieśli ze swej strony pretensje o własność majątku na Księżycu. Ten szkopuł można jednak uważać za drobnostkę, biorąc pod rozwagę, że Kopernik już w swojej epoce uchodził za element wyrotacyjny z powodu swych rewolucyjnych poglądów, bu-



Na stacji przestrzennej (tankowanie paliwa przez raketę).

rzających uświęcony porządek rzeczy na niebie. Gdy ponadto Kopernik był Polakiem, to pan Coles nie potrzebuje obawiać się dysputy z jego sukcesorami, którzy zresztą na pewno nie zgłoszą swych praw, żeby powszechnie cenione prezesowi międzyplanetarnego towarzystwa paracelacyjnego nie odbierały terenów księżycowych ani też palmy pierwszeństwa w podobnych idiotyzmach”.

Tyle — pismo belgijskie. Nie ulega wątpliwości, że ma się tu do czynienia z aferą w stylu amerykańskim, która dla Europejczyka już na międzyplanetarny dystans zanosi posmakiem kryminalnego oszustwa na grubą skalę.

Ale blask słońca odbija się nawet — w bliźniej kałuży. Z powyższej wiadomości można bowiem wysnuć ciekawą, pozytywną wnioskę, na co pismo belgijskie — nie wpadło. Zapytajmy, czy 90 lat temu, gdy Juliusz Verne wydał po raz pierwszy swą powieść o podróży na Księżyc, albo też 50 lat temu, gdy Ciołkowski opublikował fenomenalne prawa ruchu raketowego, istniała

na świecie atmosfera, która by dała panu Colesowi pomysł parcelowania Księżycyca z szansami powodzenia?

Sprawy rakiety i podróży międzyplanetarnych były wówczas uważane powszechnie za beznadziejną mrzonkę, że nawet w Ameryce nie znalazły się tak naiwny człowiek, który chciałby swe dolary lokować w kupnie terenów na Księżycu, mimo tak zachęcająco niskiej ceny.

Niech tedy niebieskie ptaki chowu Wujka Sama parcelują ciała niebieskie, a my tymczasem zwróćmy uwagę na ten doniosły przewrót w ludzkich pojęciach i wyobrażeniach, jaki właśnie dokonał się w tym przemowym roku 1955, kiedy to na całym świecie rzucono się do pokoiowej eksploatacji energii atomowej, gdy odkryto antyproton i stworzono żywa materię, kiedy to największe państwo ze Związkiem Radzieckim na czele zapowiedziały budowę i wyrzucenie w przestrzeń pierwszych sztucznych księżyców.

E. Białoborski

*„Le Drapeau Rouge” z 23. XI. 1955 r.

W służbie zdrowia — niezdrowo

(Ciąg dalszy ze str. 3)

skiego Wydziału Zdrowia tow. Szypuła odpowiada... No cóż, mamy prawo zawrzeć umowę z pracownikiem, a więc mamy prawo również ją rozwiązać. A potem przytacza znane już powody. Aż dziw bierze, skąd kierownik Wydziału Zdrowia zna do najsłabszych szczegółów przebieg pracy Moskwy, wszystkie jej słabości, błędy, jakby był co najmniej jej bezpośrednim przełożonym. Znów wyjaśnienie... „wysłuchuje się głosów ludzi” (dodamy do tego bardzo nielicznych).

To dobrze, że towarzysze z Miejskiego Wydziału Zdrowia słuchają głosów ludzi, że interesują się pracownikami, ale całkiem źle, że postępują z nimi bezdusznie i nie po ludzku. Przykład: niedawna historia rejestratorki Rutki i obecna — Moskwy. A byłoby jeszcze lepiej, gdyby zainteresowała się grubo poważniejszymi sprawami, jakie mają miejsce w Ośrodku Zdrowia przy ul. Szopena, gdyby zainteresowała się niezdrową atmosferą w przychodni nr 1, niedbalstwem i łamaniem dyscypliny pracy w innych placówkach.

Nie chcemy tu bynajmniej zbijać wszystkich zarzutów po stawionych ob. Moskwy. Niektóre z nich są bezpodstawnie, niektóre słuszne. Jedno jest pewne, że Moskwa nie była

najlepszą pracownicą. Ale nie można przecież zgodzić się ze sposobem rozwiązania jej sprawy.

Towarzysze z kierownictwa przychodni jak i Miejskiego Wydziału Zdrowia wiedzieli dobrze, że pielęgniarka Moskwa przyszła ze szpitala z niezbyt pochlebną opinią. Złożyło się na to wiele rzeczy. Przed kilkoma laty Moskwa, młoda, wiejska dziewczyna z trudem zdobyła dyplom młodszej pielęgniarki. Zaczęła pracować. Ogrom obowiązków zwał się na barki niedoświadczonej, mającej duże luki i w wykształceniu i wychowaniu Cecylii. Niewiele było pomocy, a więc radziła sobie jak umiała. To zaważyło i na dalszej jej pracy.

Atmosfera nieróbstwa i plotkarstwa, braku troski o człowieka, w jakiej znalazła się tu w Ubezpieczalni, też nie sprzyjała jej rozwojowi. Pozostawiono ją na uboczu. Sprawa jej postępowania, jej praca nie zainteresowała się bliżej (poza dorywczyimi uwagami) kierownictwo przychodni. Czy nad Moskwą roztoczył opiekę kolektyw, w którym żyła i pracowała, starsze, bardziej doświadczone pielęgniarki? A może organizacja ZMP lub organizacja partyjna? Czy wytykano jej poszczególne

drobne przewinienia? Na wszystkie te pytania można odpowiedzieć krótkim — nie.

Wiele pretensji trzeba mieć do przełożonej pielęgniarki tow. Stópkki. Ona chyba najlepiej znała Moskwę, a jednak nie uczyniła nic, aby jej pomóc. Był to jej obowiązek nie tylko jako przełożonej, ale jako członka partii. Tymczasem tow. Stópkka milczała dopóki, dopóki nie przyszło między nią a pielęgniarką Moskwą do porachunków. I od tej pory szukała tylko zemsty.

Tak więc sprawę załatwiono w sposób najprostszy, bezwzględny i nie wychowawczy — zwolnienie. Zaakceptowała to podstawowa organizacja partyjna, która wskutek swojej słabości, braku szerszego spojrzenia nie potrafiła ocenić sprawy obiektywnie, pozwoliła skrzywdzić człowieka.

Duszna atmosfera jaka wytworzyła się w Ubezpieczalni nr 1 i innych placówkach służby zdrowia w naszym mieście na czele z Miejskim Wydziałem, zabija wszelką zdrową krytykę, wszelkie próby zmiany rzające do likwidowania zła. Komitet Miejski PZPR w Rzeszowie już kilkakrotnie był alarmowany, jednak do tej pory nie zainteresował się bliżej pracą organizacji partyjnych w placówkach służby zdrowia i panującą tam sytuacją.

H. Wiśniewska

Przez błoto — doły — drut kolczasty...



Tak właśnie wygląda dojście do Domu Klubowego MO — „nową drogą” prowa...

Biłto po kolana, doły, drut kolczasty, ciemności stanowią prawdziwy tor przeszkód, jaki muszą pokonywać rzeszowianie, by wziąć udział w jakiejś imprezie, ostatnio np. na „Obecność obowiązkowa”.

Decyzję o zamknięciu dotychczasowego dojścia miał kto podjąć. Rzeszowianie głowią się natomiast kto teraz wyda decyzję o wytyczeniu nowego dojścia do Domu Klubowego MO.



Pierwsze słowo w tej sprawie będą mieli niewątpliwie obecni dzierżawcy Domu Klubowego.

Trzeba wziąć to pod uwagę, że jeszcze jakiś czas ta sala będzie wykorzystywana na różnego rodzaju imprezy.

Foto — W. Popłajkowski

Specjalnie dla rzeszowskich gospodyń

...O rybę, mąkę, mięso, wędliny nie trzeba się martwić

I tym razem w przededniu świąt nie rezygnujemy z krótkiego corocznego wywiadu informującego naszych czytelników ze stanem przedświątecznego zaopatrzenia naszych sklepów. A zatem zwróciliśmy się z znowu do naszych stałych rozmówców — dyrektora MHM ob. Ostromeckiego oraz pracowników Wydziału Handlu Prezydium MRN.

Oczywiście, jak co roku nastąpi znaczne zwiększenie ilości podstawowych artykułów spożywczych, tak, by pokryły zapotrzebowanie.

Zaczniemy więc od artykułu podstawowego — mąki. W porównaniu z listopadem miasta województwa rzeszowskiego otrzymają jej w grudniu o 15 proc. więcej. Popadło w okresie przedświątecznym rzuciliśmy na rynek całego województwa cukru o 16 proc. więcej, jaj o 30 proc. więcej, 20 proc. więcej drobiu białego i ryżu.

Na pewno w tym okresie wzrośnie popyt na słodycze. Pomyśleliśmy o tym. Mimo że ilość cukierków wzrośnie tylko o 5 proc., galanteria czekoladowa ciesząca się dużym powodzeniem zaspokoi za potrzebowanie. W porównaniu z listopadem otrzymaliśmy jej o 100 proc. więcej dla samego Rzeszowa.

Ale prócz amatorów słodyczy Rzeszów posiada jeszcze wielu „gorących wielbicieli” dobrego mięsa i wędlin. Czy tego roku będą mieli powody do narzekania?

Prawdopodobnie oni najmniej. Ze wszystkich artykułów mięso będzie najlepiej „reprezentowane” a zwłaszcza wędliny. Obecnie w okresie przedświątecznym wyprodukowano już takie rodzaje wędlin wysokogatunkowych, których dotychczas brakowało. Będzie to więc szynka białon, kiełbasa krakowska sucha, myśliwska sucha itp. W ostatnim tygodniu przed świętami Rzeszów otrzyma 20 ton wędlin i wyrobów wędliniarskich tzn. 2 i pół raza więcej niż zwykle.

To samo chyba odnosi się do wyrobów garmazeryjnych. Oczywiście, sklepy i dotychczasowe placówki sprzedaży będą zaopatrzone w większy niż zwykle wybór galaretek, sałatek, pasztetów itp. Ponadto wprowadzono w tej dziedzinie ciekawą nowość. Wyroby garmazeryjne produkowane będą również na specjalne zamówienia. Przyjmować je będzie sklep przy ul. 3 Maja.

Jeśli chodzi o tradycyjną rybę, to jest ona przygotowana przez Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Rybnego. Rozmawiała: bem.

W Leżajsku nie brak chałupników, których projekty za bawek znalazły uznanie w całym kraju. Należy do nich m. in. Karol Witeczak, który skonstruował niedźwiedzia-kowala wprowadzanego w ruch za pomocą prostego mechanizmu; mistrzami zaś fajarek są Michał Maruszak i Marian Brzuchal.

Lasy rzeszowskie dały 470 ton żywicy

W Rzeszowskim Okręgu Lasów Państwowych zebrano w br. 470 ton żywicy, co stanowi 104 proc. planu.

W akcji tej wyróżnił się szczególnie Rejon Lasów Państwowych w Tarnobrzegu.

przedswiątecznym wyprodukowano już takie rodzaje wędlin wysokogatunkowych, których dotychczas brakowało. Będzie to więc szynka białon, kiełbasa krakowska sucha, myśliwska sucha itp. W ostatnim tygodniu przed świętami Rzeszów otrzyma 20 ton wędlin i wyrobów wędliniarskich tzn. 2 i pół raza więcej niż zwykle.

To samo chyba odnosi się do wyrobów garmazeryjnych. Oczywiście, sklepy i dotychczasowe placówki sprzedaży będą zaopatrzone w większy niż zwykle wybór galaretek, sałatek, pasztetów itp. Ponadto wprowadzono w tej dziedzinie ciekawą nowość. Wyroby garmazeryjne produkowane będą również na specjalne zamówienia. Przyjmować je będzie sklep przy ul. 3 Maja.

Jeśli chodzi o tradycyjną rybę, to jest ona przygotowana przez Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Rybnego. Rozmawiała: bem.

W Leżajsku nie brak chałupników, których projekty za bawek znalazły uznanie w całym kraju. Należy do nich m. in. Karol Witeczak, który skonstruował niedźwiedzia-kowala wprowadzanego w ruch za pomocą prostego mechanizmu; mistrzami zaś fajarek są Michał Maruszak i Marian Brzuchal.

W Rzeszowskim Okręgu Lasów Państwowych zebrano w br. 470 ton żywicy, co stanowi 104 proc. planu.

W akcji tej wyróżnił się szczególnie Rejon Lasów Państwowych w Tarnobrzegu.



„Czerwona oberża” — to tytuł filmu produkcji francuskiej jaki już wkrótce wejdzie na ekrany kin rzeszowskich.

Film oparty jest o autentyczne zdarzenie, jakie miało miejsce w oberży w Alpach, a „utrwalone” w starej ludowej piosence.

W roli głównej występuje znany aktor — Fernandel.

Ukazały się bajki La Fontaine'a

Ku radości miłośników książki ukazały się ostatnio nakładem PIW „Bajki” Jean de La Fontaine'a z ilustracjami Grandville'a.

Staranny wybór i opracowanie tekstów oraz piękna szata zewnętrzna (piócienna oprawa), dobry gatunek papieru, doskonale reprodukuje ilustracje Grandville'a czynią z tej książki „łakomy kasek” nawet dla najbardziej wybrednych bibliofilów.

Słodkie dzemy — gorzki fakt

W wyniku stale wzrastającej produkcji rzeszowskiej przetwórci „Alima” wyłonili problem braku pomieszczeń na magazynowanie produktów gotowych i półfabrykatów. Widząc te trudności, Ministerstwo Przemysłu Rolnego i Spożywczego zdecydowało się dotychczasowe podległe mu lokale po dawnej rozlewni piwa, przydzielić na pilnie potrzebne magazyny „Alimie”. Decyzja zapadła jeszcze w czerwcu br. a więc w porę, by zabezpieczyć trudności. W międzyczasie Wojewódzka Komisja Lokalowa w Rzeszowie wydała drugą decyzję przydziału pomieszczeń dla Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu Terenowego.

Obecnie toczy się spór — komu dać?...

Pomieszczenia stoją niewykorzystane. Nie przydziela się im „Alimie” ani też Zarządowi Przemysłu Terenowego. A tymczasem fabryka pozabawiona jest całkowicie magazynów, produkty stoją pod gołym niebem, zatarasowane są nimi hale fabryczne, utrudnia to prace, hamuje dalszy wzrost produkcji, a co gorsza, wyrobom grozi zniszczenie. Marmolady, dzemy i sokli produkowane przez „Alimie” są słodkimi przysmakami. Fakt o jakim mowa, jest jednak „gorzki”.

Sygnalizujemy Ministerstwu Przemysłu Rolnego i Spożywczego, by jak najrychlej przystąpiło do rozstrzygnięcia sprawy „Alima” jeszcze przed zimą musi mieć zabezpieczoną produkcję.

(w. j.)

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT

Między koszami i pod siatką



KOSZYKÓWKA

Jak podawaliśmy w poniedziałkowym numerze „Nowin Rzeszowskich” — w Stalowej Woli rozegrana została kolejna runda mistrzostw kl. A drużyn męskich w koszykówce.

GRUPA A zakończyła już swe rozgrywki. Koszykarze Polonii Przemysłowej otrzymali za mecz z Krajołowicami punkty 60, gdyż zawodnicy Krajołowic nie przyjechali do Stalowej Woli.

Tym samym do finału, który rozegrany zostanie w Przemyslu, zakwalifikowała się Polonia Przemysłowa oraz Zryw ze Stalowej Woli.

A oto aktualna tabela grupy A: Polonia Przemysłowa 4 6:2 154:114 Zryw Stalowa Wola 4 6:2 181:145 Start Rzeszów 4 6:2 179:182 Unia Dębica 4 2:6 157:228 KS Krajołowice 4 0:8 96:148

W GRUPIE B mistrzostwa nie zostały jeszcze zakończone. Do rozegrania pozostały następujące mecze:

Kolejarz Przemysłowy — Włókniarz Krosno, Gwardia Przemysłowa — Stal Rzeszów, Włókniarz Krosno — Stal Rzeszów oraz Kolejarz Przemysłowy — Gwardia Przemysłowa.

Sytuacja w tej grupie przedstawia się następująco:

Kolejarz Przemysłowy 2 4:0 79:11 Gwardia Przemysłowa 2 4:0 111:50 Start Jarosław 4 4:4 120:198 Stal Rzeszów 4 0:4 37:57 Włókniarz Krosno 2 0:4 46:17 Największe szanse na wejście do finału mają koszykarze Kolejarza i Gwardii z Przemysła.

SIATKÓWKA

DRUŻYNY ŻEŃSKIE W niedzielę podczas kolejnej rundy mistrzostw klasy A uzyskano następujące wyniki: W MIELCU: Sparta Przeworsk

Pracownicy poszukiwani

LEKARZA DENTYSTĘ ewentualnie uprawnionego TECHNIKA DENTYSTĘ na stanowisko INSPEKTORA KONTROLI TECHNICZNEJ zatrudni od zaraz Zarząd Spółdzielni Pracy Lekarsko - Dentystycznej w Rzeszowie, ul. Turklicza 1. Warunki pracy do omówienia. K-489

TECHNIKA BUDOWLANEGO z praktyką zatrudni od zaraz RZESZOWSKA BAZA REMONTOWA TERENOWEGO PRZEMYSŁU MATERIAŁÓW BUDOWLANÝCH w Rzeszowie, ul. 1 Maja 10, tel. 21-45. Warunki do omówienia. K-492

PAMIĘTAJ o tym, że OGŁOSZENIA PRASOWE

oraz PRZEZROCZA KINOWE to doskonały i skuteczny ŚRODEK REKLAMY

zamówienia przyjmuje oraz informacji udziela BIURO OGŁOSZEŃ I REKLAM RSW „PRASA” w Rzeszowie, ul. Gałęzowskiego telefon Nr 18-52

Środa 14 grudnia

RZESZÓW Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 6 ul. Czackiego 2 Dyżur stały: Apteka Społeczna nr 4 ul. Dąbrowskiego 56 Pogotowie Ratunkowe: ul. Obronców Stalingradu 29, tel. 09 Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08

Kina APOLLO (ul. W. Hiberna) — 2x2 = 5 godz. 18, 18, 20 PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) — Wołga, Wołga godz. 18 i 20 WDK (ul. Okrzei 7) — Dama z portretu — godz. 17 i 19 ŁAŃCUT ZNICZ — Sprawa Bluma Uwaga: Repertuar kin podaje my wg informacji CWF

Muzea MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE — ul. 3 Maja 19 czynne od godz. 10-15 MUZEUM W ŁAŃCUCIE — czynne od 10-15-tej MUZEUM W PRZEMYŚLU — czynne od 10-15-tej MUZEUM W JAROSŁAWIU — czynne od 10-15-tej

Teatr PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ — „Krzywo prosto” — byle ostro! — godz. 19

WDK WOJEWÓDZKI DOM KULTURY ZW. ZAW. (ul. Okrzei 7) Narada przewodniczących komisji społeczno-bytowych z terenu miasta w sprawie akcji choinkowej — godz. 11 Nowe materiały budowlane — wygłosi inż. J. Bogacz — godz. 17

Radio Program I — na fall 1322 m 5.11 Muzyka poranna 5.30 Poranne rozmaitości 6.06 Koncert ork. Mantowawian 6.40 Aud. dla wychowawczyń przed szkoł. 6.45 Gimnastyka 7.10 Muzyka muzyczna 7.40 Kalendarz radiowy 7.45 „W szybkich tem-

pach” 8.06 Polskie melodie ludowe 8.36 Utwory fortepianowe 9.00 „Z piosenką jest nam wesoło” aud. dla klas I i II 9.20 Muzyka operetkowa 10.00 Muzyka francuska 10.35 Muzyka rozrywkowa 10.50 Skrzynka ogólna 11.00 Koncert kameralny 11.30 Muzyka i aktualności 12.10 Przegląd prasy 12.12 Muzyka rozrywkowa 12.30 Melodie ludowe różnych narodów 13.00 Audycja dla wsi 13.10 „Na naszych uczelniach” aud. dla młod. szkol. 13.25 Utwory skrzypcowe 13.40 Przerwa 15.30 Błękitna azafeta 16.05 „Ze śpiewników Moniuszki” 16.20 Muzyka rozrywkowa 16.45 „Dlaczego wielka i kolektywna gospodarka” pog. 17.00 Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego 17.30 Muzyka rozrywkowa 18.00 Finskie melodie ludowe 18.50 Koncert zyczeń 20.00 Po dzienniku wieczornym — kom. W. Gęza Dł. „Naszym zdaniem” 20.30 Audycja dla wsi 20.40 „Instrumenty muzyczne” aud. słowno - muzyczna 21.10 Koncert Chopinowski 21.40 Przegląd wydarzeń kulturalnych zagranicą 22.00 Muzyka taneczna

Program II — na fall 367 m Program dnia: 5.50 12.35. Wiadomości: 5.30 6.30 8.00 8.30 14.00 18.15 21.30 23.50.

5.05 Trio Alberta Sandera 5.20 Gimnastyka 5.45 Kalendarz radiowy 5.55 Piosenki w wyk. zespołów dziecięcych 6.10 Koncert ork. Mantowawianego. Od godz. 7.10 do 9.00 transmisja pr. I-go 9.00 Przerwa 12.40 „Bał u jarzębiny” aud. dla klas III i IV 13.00 Muzyka dla wszystkich 14.10 „W sauzle” opow. S. Wygodzkiego 14.30 Koncert muzyki rosyjskiej i radzieckiej 15.26 Gra Mule — Saksofon 15.50 Felieton aktualny na tematy międzynarodowe 16.00 Muzyka rozrywkowa 16.30 Popularna muzyka symfoniczna 17.00 Z życia Związku Radzieckiego 17.30 Na warszawskiej fall 18.00 W. Lutostawski: 10 tańców polskich 18.20 Arcydzieła muzyki fortepianowej — utwory A. Skriabina 18.50 Radiowy poradnik językowy 19.00 Muzyka i aktualności 19.25 Audycja o książce Defoe „Moll Flanders” 19.45 Koncert estradowy 20.45 „Opowieść o owym roku” B. Wiernika cz. II „Wiosna” 22.00 Kronika sportowa 22.10 Antoni Rubinstejn: fragm. z opery „De mon” 23.00 Muzyka taneczna.



Zgaduj zagadła

Gdzie jest dom nr 344 — Pobitno?

Do konkursu zgłosił się nasz korespondent Jerzy Morski i w dzień deszczowy udał się na

Cztery gatunki orłów żyją w rezerwacie Gaudy w woj. olsztyńskim

Pracownicy komitetu ochrony przyrody w Olsztynie zakończyli badania rezerwatu przyrody, położonego w pobliżu jeziora Gaudy. Obserwacje wykazały, że oprócz innych ptaków w rezerwacie gnieźdzą się 4 gatunki orłów. Są to: bielik, rybołów, orlik grubodzioby i orlik krzykliwy. Ogółem żyje tam 10 par tych rzadkich u nas ptaków.

Gniazdo orła bielika znajduje się na wyniosłym buku w konarach korony. Ma ono ponad 2 metry średnicy. Gnieźdząca się w nim para orłów należy do największych okazów, jakie spotykano dotychczas w woj. olsztyńskim; rozpiętość ich skrzydeł wynosi ponad dwa metry.

Pobitno. Szukał... 3 godziny, w błocie pogubił buty i, niestety, zmuszony był zrezygnować z pięknej nagrody (kalosze i samochód). Obecnie wyraża żal do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Rzeszowie, że dotychczas uliczki na Pobitnem nie mają jeszcze swoich nazw. My też.

Ogłoszenia drobne

Różne

3 POKOJE, kuchnię, superkomfortowe (przy tramwaju) w Gliwicach, zamienię na 2 pokoje kuchnię, w Rzeszowie. Wiadomość kierować: Pobitno 404. G-269

Zguby

HOLIK Stefania zgubiła legitymację służbową nr 170 wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Wydział Oświaty w Rzeszowie. G-265

Sprzedaz

BRYCZKE na resorach w bardzo dobrym stanie sprzedam. Wiadomość: Rzeszów — Pobitno 78. G-270

Życie muzyczne

O ostatnim koncercie symfonicznym

Nsza Wojewódzka Orkiestra Symfoniczna wystąpiła w dniu 2 bm. z kolejnym koncertem, solistą był baryton **Andrzej Hiolski** — solista Opery Bytomskiej, laureat Państwowej Nagrody Artystycznej.

Program ostatniego koncertu wydaje się nam bardziej celowo i przejrzyście dobrany, aniżeli ten, z którym Orkiestra wystąpiła na swym przedostatnim koncercie. Pochwalić należy rozpoczęcie programu utworami Mozarta, w chwili gdy cały świat kulturalny i muzyczny przygotowuje się do Roku Mozartowskiego, który w związku z 200-letnią rocznicą urodzin wielkiego kompozytora obchodzony będzie w roku przyszłym.

Za fortunne uznać należy poświęcenie drugiej części programu utworom, poświęconym

ze sobą jedną koncepcją w tym konkretnym wypadku — muzyce rosyjskiej. Celnym pomysłem ze strony kierownictwa Orkiestry było również wprowadzenie do ostatniego programu wyjątków z oper: „Rycerskość wieśniacza” Mascagniego oraz z opery „Pajace” Leoncavalla. Opery te bowiem, stworzone w tym samym prawie czasie (lata 1880—1892), są na scenach operowych ze względu na swe podobieństwo w charakterze muzyki, wystawione razem. Do brze więc, że w tym układzie orkiestra zareprezentowała je rzeszowskiej publiczności, chociaż w systemie skrótu.

Także wykonawstwo poszczególnych utworów stało na wyższym poziomie artystycznym, dowodząc, że zespół niewątpliwie odbył więcej prób i bardziej wnikliwie opracowywał poszczególne elementy każdego utworu.

Oczywiście najwięcej blasku przysporzył koncertowi solista **Andrzej Hiolski**, niewątpliwie

jeden z najwybitniejszych z naszych śpiewaków, któremu wielka kultura muzyczna, kunszt śpiewacza, głębokie i inteligentne od tworzenie arii zdobyły sławę. Jego ostatni recital w Warszawskiej Filharmonii Narodowej stał się wydarzeniem muzycznym szóstki miary.

Szczególnie w ariach z oper Czajkowskiego „Eugeniusz Oniegin” i „Dama pikowa”, Hiolski oddał wielką i namiętną romantyczną ekspresję, wzruszył słuchaczy głębią liryzmu, rezygnując przy tym z wszelkich tanich efektów. Równie arię z opery „Książę Igor” A. Borodina była wielkim osiągnięciem solisty. Bohaterska aria księcia Igora, przepojona głębokim bólem i gorącą miłością ojczyzny, jest popularna i lubiana nie tylko w Związku Radzieckim, lecz równie znana jest miłośnikom muzyki całego świata. Wielu z nas słyszało ją w filmowych montażach operowych, w wykonaniu najlepszych śpiewaków radzieckich. Aria ta w wykonaniu Hiolskiego wytrzymuje wysokie porównanie.

Z tym samym programem Orkiestra wystąpiła w Przemyslu, w Łańcucie i Kolbuszowej. W Kolbuszowej aktywniejszy zrehabilitował się nieco, tym razem dbając o frekwencję na koncercie. Natomiast w Przemyslu, mający duże, a uzasadnione pretensje do miana „grodu umiarkowanego” powitał występ Woj. Orkiestry pustkami na sali. To grubo nie w porządku!

W najbliższym czasie Orkiestra da „Koncert życzeń”, dla którego rozprowadzi ankietę pośród szerokiego rzeszowskiego słuchaczy. Zobaczymy więc, a ra



czej usłyszymy, jakich to utworów najbardziej pragnie rzeszowska publiczność.

Tymczasem dyrygent Orkiestry **Janusz Ambros** — jako muzyk młodego pokolenia i absolwent Krakowskiej Wyższej Szkoły Muzycznej — bawi w Poznaniu na jeździe pod święconym X-leciu wyższych szkół artystycznych. Zareprezentował on tam własną kompozycję, którą orkiestra zagrała pod jego batutą.

Nie ulega wątpliwości, że miesiące zimowe sprowadzą na koncerty Orkiestry liczniej niż dotychczas rzesze słuchaczy. Można się również spodziewać, iż w niedzielnych koncertach przedpołudniowych liczniej niż dotychczas uczestniczyć będzie młodzież. Należałoby się więc zastanowić nad tym, czy pożytecznego i bardzo pożądanego w zasadzie wyjaśniania tej młodej publiczności poszczególnych utworów muzycznych nie byłoby wskazane powierzyć — profesorom z rzeszowskiej Szkoły Muzycznej, którzy opracują króciutkie fachowe pogadanki, dające tej młodzieży trwałe podwaliny pod ścisłą wiedzę muzyczną. Przybliżyłby ona bardzo muzykę temu audytorium, pomoże ją poznać i pokochać.

Mag. B.

Sport i wychowanie fizyczne

Wiejski sport zimą

Z ubiegłych lat wiemy, że wraz z przyrodą sport wiejski zapada w głęboki sen zimowy. Z chwilą, gdy deszcz i chłód wyganają sportowców z boisk, gdy utrudnione stają się treningi na świeżym powietrzu, zamiera życie w wielu ludowych zespołach sportowych. Wegetują one przez zimę i jakże często z nastaniem ciepłych dni muszą pracę zaczynać niemal od nowa.

Rzeczywiście na wsi przeważnie nie ma dobrych warunków do uprawiania sportu zimą. Ale trudności te można przełamać — i to w każdej najmniejszej nawet wiosce. Trzeba tylko chcieć i umieć wytworzyć odpowiednią atmosferę.

Jakie więc dyscypliny sportu można uprawiać zimą? Tzw. sporty zimowe — narty i łyżwy. Z narciarstwem nie wszędzie jest łatwo. Są takie dzielnice, gdzie śniegu jest mało, ale jest dostatecznie zimno, aby zrobić ślizgawkę. O ślizgawce trzeba oczywiście pomyśleć wcześniej, nim jeszcze nadejdą mrozy. Można ją łatwo urządzić na uprzednio oczyszczonym stawie. Można przemienić w ślizgawkę zwykłe boisko do siatkówki, otoczywszy je dokoła niewysokim wałem ziemnym. Powstały w ten sposób płytki basenik zalewamy z nastaniem mrozów wodą, wygładzamy zamarzłą powierzchnię i zalewamy jeszcze kilka razy, tak długo aż powstanie zupełnie twarda lodowa.

Gdy jest lodowisko, powstaje chęć uprawiania jazdy szybkiej figurowej, hokeja... I zjawia się nowa trudność — brak odpowiedniego sprzętu. Zdobycie zwykłego łyżwy jest stosunkowo łatwo. Zaczniemy najpierw od prymitywnych łyżew, od leszczynowego kija hokejowego, a później, gdy opanujemy zasady i technikę, otrzymamy niewątpliwie pomoc.

Ale że świeżego powietrza powinni korzystać zimą nie tylko miłośnicy sportów zimowych. Zaprawę na powietrzu mogą przeprowadzać również lekkoatleci,

piłkarze itp. Np. LZS w Trzcinicy w pow. jasielskim pomyślał dość wcześnie o urzędzeniu lodowiska, na którym jeździć będą właśnie znani, a czolowi w woj. rzeszowskim lekkoatleci.

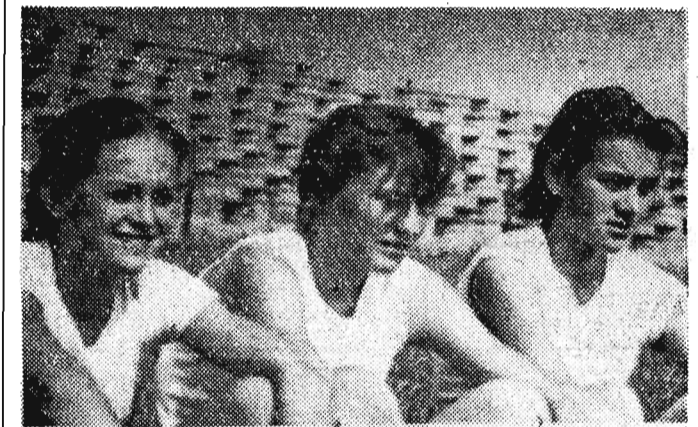
Z tego widać, że niemał wszystkie dyscypliny sportu można na wsi uprawiać zimą, tylko więcej własnej inicjatywy, więcej dobrej chęci.

W każdej gromadzie czy wiosce istnieją świetlice. Typowo świetlicowymi dyscyplinami są ping-pong i szachy. Przez całą zimę można przeprowadzić rozgrywki lokalne, gromadzkie czy powiatowe, urządzić turnieje, spotkania towarzyskie.

W stodole można nawet przeprowadzać treningi siłowni lub koszykówki. W najskromniejszym nawet pomieszczeniu można również przeprowadzać treningi gimnastyki.

Stodola jest miejscem, które nadaje się na treningi sekcji strzeleckiej. Zwłaszcza łucznictwo uprawiane jest chętnie przez wielu członków ludowych zespołów sportowych.

Sportowcy LZS z większych i mniejszych, z bliższych i dalszych wiosek — macie przed sobą bardzo duże możliwości uprawiania sportu zimą. Zastanówcie się nad nimi i spróbujcie je wykorzystać, tak jak zrobiło już wielu waszych kolegów.



Na zdjęciu: czolowe lekkoatletki woj. rzeszowskiego. Od lewej widzimy Czarny (Kolejarz Przemyski), Szruc (Ressovia) i Truchan (LZS Trzcinica). Fot. KRZANOWSKI



Zespół nowojorskiej opery murzyńskiej przybędzie w styczniu do Polski, gdzie wystawi znaną operę murzyńską Georga Gershwina „Pony and Bess”.

Na zdjęciu: Członkowie murzyńskiego zespołu muzycznego wśród monarchijskich dzieci w czasie swego pobytu w Bawarii. Fot — CAF

Eugeniusz Gruda SAUDADE powieść brazylijska

Str. 136 EUGENIUSZ GRUDA

— Co u licha — rozłościł się pewnego wieczoru Klemens. — Takiego świeżego mięsa z anty nigdy jeszcze w życiu nie jadł. Mógłbyś przynajmniej spróbować. Fochy strosz, grymasisz jak panna na wydaniu. Poszedłbyś kiedy na polowanie z kabukrami, zaraz byś się odmienił. Kabukry to chłopy porządne, sprawiedliwie zwierzyne z nami podzieliły. Co się zje, to się zje, a resztę do wędzenia... No, jedźże!

— Może się czym martwisz? — nie wytrzymał Ignac. — Braciom rodzynem mógłbyś powiedzieć. A jeżeli cię nic nie gryzie, to może chory? Pojeżdż do miasteczka, niechaj cię jakiś znachor zbada i orzeknie, co jest. Próbuj anty — i zgnął następnego pędymk mięsa obsypany mąką maniokową.

Edward milczał.

— Staryś, a głupi. Jakbyś to nie wiedział, że we trzech łatwiej wszystkiemu zaradzić — nie dawał za wygraną Ignac. — Przypadki po ludziach chodzą, różności się mogą przydarzyć, a między rodziną sekretów być nie powinno.

— Nie powinno — powtórzył mimo woli Edward.

— No, to jazda, otwieraj gębę!

— Kiedy śmiać się będziecie. Bo to... — nadział na patyk opieczony kawał mięsa, skrajał z niego wąskie paski i żuł je długo, jakby z trudem doszukiwał się w nich smaku.

— No?

— Bo to wam się głupie wyda i racja, bo to mądre nie jest.

— Wał, bracie, nie jest to widać głupie, kiedy ci pysk od tego poszarzał i łydy zwiotczały.

— Nie wiem, czego się tak cegielisz — rozgniewał się Klemens. — Jak obcych nas traktujesz. A któż ci jest bliższy od nas?

— Bliższy nie bliższy, ale jest — wykrztusił Edward. Starsi bracia spojrzeli po sobie. W tej chwili wydało im się wszystko jasne i całkiem naturalne. Obaj jednocześnie odetchnęli z ogromną ulgą i parsknęli śmiechem. Nastrój w izbie zmienił się natychmiast.

„SAUDADE” Str. 137

Edward odczuł to i po raz pierwszy od rozpoczęcia tej zenującej rozmowy podniósł oczy na braci.

— Czysty wariat — zawołał Ignac. — My przecież też w starokawalerstwie długo siedzieć nie zamysłamy. Każdy sobie babę wedle smaku wybierze, ale się nam wydawało, że pora jeszcze na to... póki się z ziemią nie uporamy, nie uchodzi jedną gębę więcej... No, ale skoroś nas prześcignął, twoje szczęście!

— Weselisko ci wyprawimy jak przystoi! Po prawdziwie pierwszeństwo starszym się należy, ale żebyś sobie przez to tyle krwi napsuł, to głupota.

— Tyle, że nową chałupę na gwałt trza stawiać. Nowe gospodarstwo bratowej urządzić. A tu jeszcze nic nie ma. No, Edek, czegoż to milczysz?

— Pewnie się kłopotuje, kto mu na wesele do tańca zagra. Nie daj to Boże, kiedy jedyny muzyk na okolicę sam się żeni!

Bracia rechotali poklepując milozącego Edwarda po plecach.

— My tu już o weselu i chałupie, a nie wiemy, kogo on nam na bratową wybrał. Może taką księżniczkę, że jej pałac pobudować trzeba?

Edward westchnął.

— Dziewuch nie brak. Może to Zocha Mańkowa? Ale pewnie Wikcia Bronikowskiego, bom widział, jak się do niego szczerzyła.

— Ii, Edward wybredny. Chyba sobie którą z tych na Lagoa Bonita... Tamci, co to zaczynają się budować... Pełno wśród nich młódek...

Zgadywali tak dobrą chwilę, wreszcie umilkli patrząc wyczekująco na Edwarda. Widział w ich spojrzeniu tyle życzliwości i uciechy, że w końcu wybał: — Irasema.

Nie zrozumieli.

— Irasema — powtórzył jeszcze ciszej — córka kornela Manuela da Silvy. Przecie ją znacie...

Bracia spochmurnieli. Ignac pospiesznie przełknął kęs mięsa. Było im żal brata, ale też nie potrafili zdobyć się na jakieś serdeczne słowo. Gdyby nie miał takiej zmartwionej miny, gruchnęliby na niego z pretenjami. Małoż to własnych dziewcząt? Gospodarnych, ładnych, wesołych? Co też temu do głowy przyszło? Mieszak krew? A jakże z dziećmi będzie? Czyje one się staną? Lecz owe trudne i wymagające przemyślenia problemy zdawały się blednąć wobec sprawy za-

Str. 138 EUGENIUSZ GRUDA

sadniczej, że na ich koloniach, w Araucarii, na Thomas Coelho, na Contendzie naród zawsze wśród swoich się żenił. Gdzieś tam pod Campo Largo, powiadano, jakaś kaboklerka weszła do polskiej rodziny. Ze zgorznięciem i niechęcią o tym gadano. Przecie taka z lasu ani chleba upiec nie umie, ani po ludzku strawy utworzyć... Cóż im taka kobieta pomoże? W dodatku córka fazendera, geś wychuchana... Co rzeknie cała kolonia, jak się dowie, że Federowicz kabukierkę za żonę bierze? Pierwszy muzyk w okolicy. Dziewuchy ślepią za nim wypatrują. A to ich urządził! Co ludzie powiedzą? I z tym koronem pewnie przeprawa będą mieli. A bo to taki bogaty Brazylijczyk zgodzi się córkę dać koloniście? Pracę Polaków cenią, ale właściwie kto ich tam wie, co do Polaków czują? Braciom łatwiejsze zdało się karzowanie puszczą niż rozwiązanie zagadnienia, które tak niespodziewanie postawił przed nimi Edward. Ach, Edward doskonale wiedział, ile bigosu narobi tym swoim wyznaniem, dlatego zwlekał. Biedak on, co winien temu, zadurzył się w tej Brazyliance, urzekła go... Nie śpi, markotny, nie je... Chcełoby go od zamiaru odwieść, ale obaj pojęli, że prześlepił odpowiednią chwilę. Teraz za późno. Chodzi jak otumaniony. Takie choroby na długo zostawiają ślad. Jakże już dawno temu spostrzegli, że się z nim coś niedobrego dzieje. Tyle jednak było roboty, gdzie mieli czas wypytać, pogadać z nim, poradzili... Odsunęli talerze, skreślił papierosy, spod oka zerkali na siebie, nie spieszo im było przemówić.

Edward wyciągnąwszy z peleniska żarzącą się glowinę podał braciom ognia, sam przypalił i spokojnym, zrezygnowanym głosem zaczął:

— Właśnie dlatego nie wam mówić nie chciałem. Sami widzicie. Ale jakżeście mnie za język pociągnęli, powiedziałem. A teraz dokończycie muszę i niech się to raz postanowi: tak czy siak. Od tamtej zabawy na fazendzie, kiedy to kaboklada tańczyła, a mnie do grania poprosili, od tamtej zabawy wszystko się zaczęło. Nic tyłkom ją zobaczył. Tak się wydało stać musiało. Nie chcę żadnej, albo ona albo żadna... Niech się ta wam nie zdaje, że za mną latała, czy żem ja za nią latał... Nikt tu za nikim nie latał... Tak się samo złożyło.

c. d. n.